Kra
PT.Biblioteka Jagiellońska

Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 28 lutego 1938 r. | Codzienne korespondencje z prowincji | Nr. 58

Wyjazd Goeringa

Białowieża, 27. 2. (PAT). Premier i feldmarszałek Goering wyjechał w piątek wieczorem z Białowieży, udając się do Berlina.

Obejmuje swym zasięgiem całą Małopolskę



Komu przysługuje prawo korzystania z uprawnień działaczy niepodległościowych

Warszawa, 27. 2. (PAT). W związku z ogłoszonym w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 8 z dnia 9 lutego 1938 roku rozporządzeniem ministra Spraw Wojskowych o sposobie udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość Państwa Polskiego — Ministerstwo Spraw Wojskowych wyjaśnia co następuje:

1) Prawo do zaopatrzenia posiadają wyłącznie osoby odznaczone Krzyżem Niepodległości (z Mieczami lub bez), oraz wdowy i sieroty po nich.

2) Służba w wojsku polskim od listopada 1918 roku nie uprawnia do korzystania z dobrodziejstw ustawy z dnia 2 lipca 1937 roku, mówiącej o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa polskiego.

3) Do Wojskowego Biura Historycznego należy kierować jedynie podania o stwierdzenie służby w: organizacji bojowej P. P. S., Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckim, Strzelcu, Armii Polskiej — tajnej organizacji w latach 1910—1914, polskich drużynach strzeleckich, drużynach bartoszowych i t. p.

We wszystkich innych sprawach należy zwracać się bezpośrednio do Archiwum Wojskowego w Warszawie przy ul. Zakroczyńskiej Nr. 1.

Szczegóły zasadniczych zmian przepisów w sprawie płatności podatku dochodowego

Kiedy upływa termin składania zeznań

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł. — l. r.) W związku ze zbliżającym się terminem składania zeznań o dochodzie, który upływa z dniem 1 marca, wyjaśnić należy, że

dotychczasowe przepisy, normujące na kim ciąży obowiązek składania zeznań o dochodzie, uległy zmianie i że według obecnie obowiązujących przepisów w bieżącym roku obowiązany jest do złożenia zeznań o dochodzie każdy, kto w ciągu ub. roku osiągnął dochód przewyższający 1.500 zł. — bez względu na to, z jakiego źródła dochód wpłynął.

Płatnicy, którzy prowadzą księgi handlowe, obowiązani są złożyć zeznania o dochodzie także w tym wypadku, gdy osiągną dochód niższy, lub nawet, gdy wykażą deficyt,

a więc do składania zeznań o dochodzie obowiązane są również osoby, które

w latach ub. były wolne od tego obowiązku, n. p. kapitaliści, osoby czerpiące dochód z pracy literackiej, dziennikarskiej i t. p.

Dla płatników (osób fizycznych) prowadzących księgi handlowe lub gospodarcze, termin składania zeznań nie został w bieżącym roku przesunięty, jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

Płatnicy ci zobowiązani są składać zeznania do dnia 1 marca.

Jedynie osobom, które prowadzą księgi i nie mogą złożyć zeznań w terminie n. p. z powodu niezamknięcia ksiąg

termin może być na podanie wniesione do właściwych urzędów skarbowych odroczony do 1. kwietnia, przy czym urzędy skarbowe podania z reguły będą uwzględniały.

Fala masowej czystki wywołała szał paniki w Sowietach

Nastała nowa era — „polityki obrony własnej skóry"

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.). W chwili obecnej nie ulega już wątpliwości, iż decyzje styczniowego plenum Centralnego Komitetu partii komunistycznej, mające na celu nie tylko zahamowanie „czystki", lecz i wprowadzenie choćby minimalnych kryteriów politycznych przy kwalifikowaniu poszczególnych komunistów —

chybiły celu.

Po licznych artykułach i notatkach na łamach niemal wszystkich dzienników sowieckich głos w tej sprawie zabrała „Prawda" (Nr. 49). Dziennik ten streszcza materiał podawany przez dzienniki prowincjonalne. Okazuje się, iż

sterroryzowane organizacje partyjne na prowincji zrozumiały instrukcję plenum jako rozkaz rehabilitacji wydalonych w ciągu roku ub. członków partii. Z tą samą łatwością z jaką wyrzucano (np. w Rostowie n. Donem) tysiące członków partii, wydaje się im ponownie legitymacje partyjne, gdyż istota sprawy nikogo właściwie nie obchodzi. Każdy kto wczoraj mógł uchodzić za „trockistę", lub „obcy element", dziś może być

uznany na „ofiarę oszczerstwa".

Ten stan rzeczy wysoce niepokoi „Prawdę", która nie mogąc ujawnić rzeczywistej atmosfery moralnej w partii, ogranicza się do potępiania „zbyt radykalnego postępowania" i „zaniedbywania metody wychowawczej". Za główny zaś środek „wychowawczy" dziennik uważa „potęgę opinii publicznej".

Przy okazji „Prawda" oficjalnie ujawniła od dawna znany fakt, że **„opinii publicznej" w Sowietach w ogóle niema.**

Należy jednak zaznaczyć, iż obecnej rehabilitacji b. członków partii towarzyszą właśnie wszystkie te formy ostrzegawcze o których mowa wyżej. Nie cieszy to bynajmniej organu partii rządzącej, gdyż „Prawda" słusznie dopatruje się tu

szukania pewnych gwarancji. Kierownicy organizacji partyjnych boją się nowego okresu „czystki", kiedy to świeżo zrehabilitowani pójdą na pierwszy ogień.

Obawa przed zarzutem „liberalizmu" lub posądzenie o sympatię do „wahającego się towarzysza", wytwarza atmosferę paniczną.

Każdy, broniąc własnej skóry gotów jest zdradzić najbliższego człowieka.

Nic więc dziwnego, iż „humanitarne" decyzje ostatniego plenum spełzły na niczym w warunkach terroru.

Ukłon P. P. S. pod adresem krakowskiego Kongresu Ludowców

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł. — l. r.) Polska Agencja Agrarna komunikuje: Jak się dowiadujemy, w środę obradował C. K. W. P. P. S., omawiając kwestie związane z kongresem Stronnictwa Ludowego w Krakowie.

CKW. P. P. S. postanowił wysłać do kongresu ludowców pismo powitalne z zapewnieniami solidarności w imię wspólnych dążeń.

Pismo powitalne CKW. P. P. S. wyraża przekonanie, że kongres przyczyni się do wzmocnienia wzajemnej łączności i porozumienia.

Delegat P. P. S. nie będzie jednak obecny na kongresie, zgodnie z decyzją Stronnictwa Ludowego o zamkniętym charakterze kongresu. Główne zainteresowanie P. P. S. skupia się wokoło kwestii, jak ustosunkuje się Stronnictwo Ludowe do Stronnictwa Pracy, czyli frontu Morges.

Drugie zainteresowanie budzi również skład przyszłych władz naczelnych Stronnictwa Ludowego. Jednocześnie konferencja związków zawodowych w Krakowie uchwaliła również przesłać kongresowi pozdrowienia. — Poza pismami powitalnymi żadne zewnętrzne manifestacje sympatii P. P. S. dla kongresu nie są zamierzone, a to zgodnie z życzeniem kongresu, który pragnie, by obrady były wolne od jakiegokolwiek nacisku zewnętrznego.

TOREBKI DAMSKIE ENIS PERFUMY KOSMETYKI PLAC MARIACKI 7. GALANTERIA SKÓRZANA

Zarządzenie Zw. Polskich Związków Sportowych w sprawie stosunku Związków Sportowych do mniejszości nar.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.). W uzupełnieniu zarządzeń Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w sprawie stosunku związków sportowych do mniejszości narodowych, zarząd Związku Polskich Związków Sportowych wydał do wszystkich związków sportowych w Polsce następujące przepisy wykonawcze:

1) Zarząd ZPZS podziela w zupełności pogląd PUWF i PW, że

nasze związki sportowe powinny mieć charakter ogólnopaństwowy.

Jak długo obowiązuje par. 11 statutu ZPZS zarząd ZPSZ musi stać na jego straży i — zgodnie z zarządzeniem PUWF i PW i swoim obowiązkiem

nie będzie tolerować jego gwałcenia przez uchwały niezgodne nie tylko z jego brzmieniem, ale także z jego duchem.

Nie znaczy to, by zarząd ZPZS nie uznawał konieczności zapewnienia elementowi polskiemu decydującego i faktycznego wpływu na kierunek ideologiczny i tok pracy poszczególnych związków i okręgów.

Nasze organizacje kierownicze mu szą być z charakteru formalnego państwowe, a z ducha pracy polskie.

2) Zarządzenia PUWF i PW odnoszą się do wszystkich organizacji międzyklubowych i międzyzwiązkowych (związków, okręgów, podokręgów, komisji porozumiewawczych, rad regionalnych i t. d.,) nie dotyczą one, jeżeli idzie o zakaz przyjmowania członków narodowości niepolskiej, klubów, które mogą być ekskluzywne, t. z. wyłącznie polskie, względnie wyłącznie mniejszościowe.

Zapewnienie elementowi polskiemu decydującego wpływu w zarządach klubów nie ekskluzywnych względnie w kierownictwach odpowiednich sekcji, należy do obowiązków ZPZS względnie związków.

3) Zarząd ZPZS poleca niezwłocznie

unieważnienie (względnie aż do następnego walnego zgromadzenia — zawieszenie wykonania) wszelkich uchwał wykluczających organizacje mniejszościowe,

lub nakazujących zarządom nieprzyjmowanie w przyszłości takich, czy innych organizacji mniejszościowych. — Nieprzyjmować, względnie wykluczać wolno i należy tylko te organizacje bez względu na ich charakter narodowościowy), które

bądź nie wykazują należytej żywotności, bądź prowadzą destrukcyjną, z interesem sportu polskiego i państwa niezgodną pracę,

bądź należą bezpośrednio, a nie przez centralę w Polsce, do

międzynarodowych organizacji sportowych.

4) Zarządzenie PUWF i PW **nie działa wstecz,** t. z. wybory do zarządów, nie posiadających zdecydowanej większości polskiej, powinny się odbyć zgodnie z przepisami statutów.

5) Zarząd ZPZS apeluje do wszystkich zainteresowanych, by przy wyborach nowych władz przez walne zgromadzenie, opierając się na zasadach wyłuszczonych w punkcie 3, nie dopro wadziły do wyeliminowania z życia organizacyjnego

prawdziwie wartościowych i wypróbowanych jednostek pochodzenia niepolskiego, szczerze i lojalnie Polsce oddanych.

Równocześnie jednak zarząd ZPZS z całym naciskiem podkreśla, że w wypadkach odwrotnych

nie będzie tolerować majoryzowania elementu polskiego przez bloki mniejszościowe, wspierane przez destrukcyjne czynniki polskiego pochodzenia.

6) Wstawianie, czy nie wstawianie zawodników narodowości nie polskiej do reprezentacji państwowych, czy okręgowych, zarząd ZPZS pozostawia uznaniu związków, przypomina jednak że wysiłki naszych reprezentacji gruntują prestiż naszego sportu, a zagranica sama posługuje się wszystkimi najlepszymi — bez względu na ich pochodzenie.

7) Wobec związków opierających się na wykonaniu powyższych zarządzeń, zarząd ZPZS zastosuje rygory statutem przewidziane.

(—) J. Ulrych — prezes ZPZS.

(—) W. Forys — sekretarz generalny.



Szoferskie kursy samochodowe
i motocyklowe dla amatorów i zawodowców
SPÓŁDZIELNI INŻYNIERSKIEJ
przyjmują zgłoszenia na kursy codziennie przy ulicy **Tomickiego l. 14** (dawna Kopernika 54) 3105
Dla przyjezdnych opieka. Ceny zniżone.

RADIOODBIORNIKI „ELEKTRIT"
Szczyt doskonałości prod. 1938.
Presto — Maestro — Opera.
7-mio obwodowe Superheterodyny
FOTO-RADIO-PALACE
Lwów, plac Mariacki 8
Wyłączna sprzedaż autoryzowana 2801

PIJCIE
KAWĘ RIEDLA
Lwów, Rutowskiego 3 3111

ZAWIADOMIENIE
Wysyłamy kolekcje próbek **NOWOŚCI WIOSENNYCH** w **jedwabiach, wełnach** na płaszcze, suknie, kostiumy i t. d. **NA UBRANIA MĘSKIE** z najlepszych firm bielskich i oryg. angielskie **po cenach bardzo przystępnych**
(Upraszamy o dokładne określenie zapotrzebowania)
LWÓW za **DOM MODY**
Hotel Europejski ANTONI UWIERA junior 2832

Ujawnienie niezwykłych kulisów potwornej zbrodni

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł. — l. z.) Do mieszkania niej. Somerfelda w Aleksandrowie Kujawskim około godz. 1-ej w nocy wtargnęli przez okno nieznani sprawcy, którzy zadali gospodarzowi szereg ciosów nożem w głowę i brzuch. Gdy ofiara padła zbroczona krwią, zrabowali mu 67 zł., buty, kożuch, aparat radiowy, zegarek i inne przedmioty.

Według zeznań żony Somerfelda napastników było dwóch. Policja wszczęła dochodzenia, przy czym ustalono, że bandyci byli doskonale obeznani z rozkładem mieszkania i wiedzieli, gdzie czego szukać, chociaż cała zbrodnia dokonana była po ciemku, nie ulegało wątpliwości, że sprawcami są jakieś bliskie osoby. Zwrócono baczną uwagę na szereg sprzeczności w zeznaniach żony i wyszło na jaw, że utrzymuje ona od dłuższego czasu bliższe stosunki z parobkiem męża. W umyśle jej zrodził się plan zgładzenia męża. Namówiła do zbrodni swego kochanka, obiecując mu wzamian majątek.

Postanowili wspólnie upozorować na pad bandycki. Krytycznej nocy Somerfeldowa sama otworzyła okno a parobek dobrze obznajomiony z rozkładem mieszkania zadał swej ofierze kilka ciosów nożem. Somerfelda przewieziono do szpitala, żonę i jej przyjaciela osadzono w więzieniu.

Nar. Str. Pracy przechodzi do Z. M. P.

Korespondenci Ag. „Echo" donoszą: Narodowe Stronnictwo Pracy w Tarnowie na swym posiedzeniu rozwiązało się i wszyscy członkowie automatycznie wstąpili do Związku Mło dej Polski.

Daremne poszukiwania zaginionych lotników

Mediolan, 27. 2. (PAT). Poszukiwania włoskich lotników Mazzotiego i Fogligno, którzy zaginęli w środę podczas międzynarodowego lotu w Pustyni Libijskiej są w dalszym ciągu bezowocne. Poszukiwania utrudnione są przez złe warunki atmosferyczne.

Jeszcze sprawa zmiany ordynacji wyborczej

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", podczas głosowania nad budżetem w Sejmie poseł Hoffman odwołał się do Marszałka, żeby poddał pod głosowanie jego wniosek w sprawie ordynacji wyborczej, zgłoszony w toku debat nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz drugi wniosek w sprawie rady wychowania, zgłoszony przy omawianiu budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. Wicemarszałek Schaetzel oświadczył, że wobec stanowiska sprawozdawcy generalnego nie może uwzględnić dezyderatów posła Hoffmana.

Po zgonie gen. Raczyńskiego

Berlin, 27. 2. (PAT) Wczoraj odbyło się w Berlinie nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. generała brygady Włodzimierza Maksymowicza-Raczyńskiego, który w dniu 24 bm. zmarł nagle podczas pobytu w stolicy Rzeszy.

Strajk rolny polskich osadników

Rio de Janeiro, 27. 2. (PAT) Osadnicy polscy w okolicach miasta Cruz Machado w stanie Parana, ogłosili strajk rolny postanawiając nie zaopatrywać miasta w żywność.

Strajk ten jest wyrazem protestu przeciwko zamknięciu polskich szkół. Spontaniczny strajk protestacyjny osadników polskich sprawił, że miasto Cruz Machado znalazło się pewnego dnia bez produktów wiejskich i dowiódł, jak silny i zwarty jest żywioł polski.

Przedłużenie służby wojskowej w Niemczech

Berlin, 27. 2. (PAT). Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości ze strony urzędowej, czas służby wojskowej w Niemczech przedłużony ma być z 2 do 3 lat. Obok tego obniżona przez paru miesiącami służba przy cy z roku na pół roku, przywrócona ma być w dawnej wysokości. Według dalszych niepotwierdzonych wiadomości efektywy armii niemieckiej pod niesione być mają do 52 dywizji.

Mobilizacja narodowa w Mandżukuo

Hsinking, 27. 2. (PAT) Rząd Mandżukuo ogłosił wczoraj narodową mobilizację.

Zawiadamiamy naszych P. T. Czytelników, że z dniem 1-go marca b. r. PRZENOSIMY nasz kantor prenumeraty i ogłoszeń z ulicy Bielowskiego 3,

do lokalu przy ul. ZIMOROWICZA 15

telefon 240-42

Zawiniłam!

Była osamotniona i biedna. Szukała pracy. Chciała być samodzielnym, niezależnym człowiekiem. Brała życie idealistycznie, choć naiwnie. Wierzyła w ludzi. I rozczarowała się... Spotkał ją brutalizm mężczyzn, których nęciła jej fascynująca uroda, czar młodości. Nie mogła się pogodzić z ewentualnością, że wybrała inną drogę... Oszukała! — Uchylamy rąbka tej tajemnicy. Odsłaniamy kulisy filmu „Zawiniłam" („Abus de confiance"), ukazujemy jego tło. Na tej kanwie Pierre Wolff, znany autor francuski osnuł scenariusz obrazu obyczajowo-społecznego, frapującego nowością i emocjonującego treścią. Rola główna, rola dziewczyny, która nadużyła zaufania pod przymusem sytuacji życiowej, a więc z konieczności — została jakgdyby specjalnie napisana dla ulubionej artystki Danielle Darrieux.

Znakomita gwiazda oświadczyła bowiem, że ma dość komedii, że chciałaby zagrać w dramacie i tu wykazać pełnię jej talentu. Życzeniu Danielle Darrieux stało się zadość. Czy jej się udało? Odpowiedź na to pytanie dała jednogłośnie entuzjastyczne opisy prasy, powszechny aplauz publiczności, dający komplety na widowni kin paryskich od szeregu miesięcy. — Film „Zawiniłam" ukaże się w następnym programie kina „Europa". X.

Lwów, dnia 26 lutego 1938 r.

Eden — Chamberlain

Dymisja min. Edena i towarzyszące jej okoliczności przyćmiły nawet wrażenie mowy kanclerza Hitlera. Oto, co spostrzega się przy przerzucaniu prasy międzynarodowej z ostatnich dni!

Dymisja dotychczasowego brytyjskiego ministra spraw zagranicznych rzeczywiście zasługuje z wielu względów na uwagę. Ilustruje ona bowiem znakomicie fakt, iż polityka angielska, która odgrywa tak wielką rolę w ogólnym układzie sił i stosunków europejskich i światowych, stanęła ostatnio przed koniecznością powzięcia decyzyj co do dalszego kierunku swych wysiłków i że poglądy min. Edena i premiera Chamberlaina nie były na ten temat zgodne. Na czym te różnice polegały, nie było tajemnicą. Rozświetliła je do końca dwudniowa debata w Izbie Gmin, którą zainaugurowały przemówienia obydwóch głównych „aktorów" — Edena i Chamberlaina, a zakończyło głosowanie nad votum nieufności, zgłoszonym przez opozycję socjalistyczną (Labour Party). Wniosek o votum nieufności został znaczną większością odrzucony. Jeśli w niektórych kołach partii konserwatywnej byli również zwolennicy linii Edena, to taktyka Labour Party utrudniła im sytuację i uniemożliwiła jawne wystąpienie przeciw polityce premiera. Głosowali więc razem z większością partii konserwatywnej za premierem i rządem.

Min. Eden był, jak wiadomo, przeciwnikiem wszczynania obecnie rokowań z Włochami. Premier Chamberlain uważał natomiast doprowadzenie do porozumienia z Rzymem za jedno z najważniejszych zadań polityki brytyjskiej. Sądził też, że nie należy z tym dłużej zwlekać, skoro Włochy okazują gotowość do rokowań. Premier nie od dziś już zresztą reprezentował tę tezę. Przypomnieć tu trzeba, że już latem, w dwa miesiące po objęciu przez Chamberlaina stanowiska premiera po Baldwinie, nastąpiła głośna wymiana listów między nim a Mussolinim i że już wówczas miało dojść do rokowań angielsko-włoskich. Jak się okazuje obecnie, już wówczas zarysowała się między Edenem a Chamberlainem różnica zdań i minister spraw zagranicznych był bardzo niezadowolony z inicjatywy nowego premiera wkraczającej na teren jego działalności. Eden nie był również entuzjastą listopadowej podróży lorda Halifaxa do Niemiec, zaaranżowanej przez premiera i grupę najbliżej niego stojących członków gabinetu.

Nie należy z tego wnosić jakoby Eden był z a s a d n i c z o przeciwny jakimkolwiek rozmowom, czy rokowaniom z Włochami i Niemcami jako państwami totalnymi, jak to usiłuje przedstawić lewica angielska, wiwatująca obecnie na jego cześć. Niejednokrotnie przecież min. Eden przeciwstawił się koncepcjom jakichkolwiek bloków ideologicznych i jeszcze niedawno w Genewie opowiedział się za współpracą państw ligowych z państwami nieligowymi. Nie wierzył jednak, by próby porozumienia z Rzymem i Berlinem mogły doprowadzić do pozytywnych rezultatów. Szczególnie w stosunku do Rzymu przejawiał znaczną rezerwę. Nie mógł prawdopodobnie Mussoliniemu wybaczyć porażki, jaką poniosła kierowana przez niego polityka angielska w dobie wojny abisyńskiej. Przypomnieć tu trzeba, że Eden objął stanowisko ministra spraw zagranicznych w grudniu 1935 r., kiedy na skutek reakcji opinii angielskiej upadł t. zw. plan Hoare—Laval, zawierający projekt kompromisowego i korzystnego dla Włoch rozstrzygnięcia konfliktu włosko-abisyńskiego. Eden był wówczas przeciwnikiem tego planu, a zwolennikiem złamania zamiarów włoskich przy pomocy sankcyj, zorganizowanych przez Ligę. Polityka ta poniosła jednak przykrą porażkę i naraziła na szwank prestiż brytyjski. W dalszych zaś skutkach przyniosła definitywne załamanie się genewskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa, wypowiedzenie przez Niemcy Locarna (Berlin wykorzystał konflikt angielsko-włoski na Morzu Śródziemnym) i przyczyniła się do powstania osi Rzym—Berlin.

Jeśli obecnie prem. Chamberlain dąży do porozumienia z Włochami, to czyni to dlatego, by zapobiec dalszym podobnym skutkom, a jednocześnie umożliwić Anglii zażegnanie napięcia w basenie Morza Śródziemnego i skupienie większej ilości uwagi i sił na Dalekim Wschodzie. To też choć Anglia „najadła się" z powodu Włoch wiele przykrości, pragnie puścić je w niepamięć i podać im dłoń do zgody. Zbiega to się z podobną tendencją ze strony Włoch, które muszą obecnie poświęcać maksimum wysiłku rozbudowie swego imperium kolonialnego w Afryce wschodniej i nie pragną awantur z Anglią. A może też mimo robienia dobrej miny są zaniepokojone rozwojem wypadków w Austrii i to je skłania do szukania porozumienia z Londynem.

Dotychczasowy jednak rozwój współpracy włosko-niemieckiej, fakt niezerwania jej mimo znanych wypadków w Austrii i wreszcie zapowiedziana na wiosnę wizyta Hitlera we Włoszech — nie pozwalają snuć przypuszczeń, by ewentualne odprężenie i porozumienie Londyn—Rzym spowodowało załamanie się osi Rzym—Berlin. Zresztą Londyn szukać też będzie dróg porozumień z Berlinem. Tezą Chamberlaina wyraźnie postawioną przez niego w czasie debaty w Izbie Gmin jest bowiem szukanie porozumienia w gronie wszystkich czterech wielkich mocarstw. Zobaczymy, jaki przyniosą rezultat wysiłki w tym kierunku nowej polityki brytyjskiej, której właściwym kierownikiem z chwilą dymisji Edena stał się premier.

———



wskazuje przynależność państwową okrętu. Młynek do kawy, jako znak ochronny, wskazuje na wypróbowaną od przeszło 100 lat jakość Francka środków kawowych. Francka przyprawa do kawy czyni każdą kawę nie tylko bardziej aromatyczną i lepszą w smaku, lecz i tańszą.

Franck

Z prasy ruskiej

O „porządnych Rusinach"

Na marginesie rozporządzenia biskupa stanisławowskiego

Jak swego czasu wraz z całą prasą polską donieśliśmy, ukazało się zarządzenie stanisławowskiego biskupa ks. Chomyszyna, zabraniające udziału duchowieństwa w świeckich organizacjach. Postanowienie to wydał stanisławowski władyka po długim zastanowieniu, znając dokładnie warunki życia i t. zw. pracy społecznej gr.-kat., ukraińskiego duchowieństwa. Niemniej spotkało się ono ze strony t. zw. narodowego aktywu ukraińskiego z ostrym potępieniem, jako wymierzone w narodowe interesy ukraińskie. „Dilo", najautentyczniejszy wykładnik tego aktywu, grupującego się wokół świętojurskiego Panteonu pisało w 26 nrze tak: „Stanowisko Metropolity Szeptyckiego wywołało u maluczkich ludzi cichą złość, która od czasu do czasu okazywała się w głośnej i nieprzystojnej kłótni. Nastroje te nie ucichają, bo podsycają je dwa niepolskie czynniki: katolicy carosławni i prawosławni moskalofile, którzy wobec Polaków są „porządnymi Rusinami" i nie wstydzą się żadnego śmiesznego i nikczemnego wymysłu, którymby tylko mógł dyskredytować św. Jur i jego władykę i co godne jest pożałowania, jeden z biskupów gr. kat. centrów, który, co prawda bezpośrednio przeciwko św. Jurowi nie występuje (tego by jeszcze brakowało), ale pośrednio swoimi rozporządzeniami, swoimi listami pasterskimi, całym swoim powszechnie znanym systemem każe raz po raz porównywać: widzicie, jaki ja lojalny, jak dbam i o interesy urzędu skarbowego i odciągam swoich księży od pracy w ogólno-narodowych instytucjach i organizacjach. A św. Jur tego nie robi."

P·K·O

PEWNOŚĆ • ZAUFANIE

CENTRALA: WARSZAWA, JASNA 9

ODDZIAŁY: KATOWICE, KRAKÓW, LWÓW, ŁÓDŹ, POZNAŃ, WILNO

udziela pożyczek

na zastaw papierów państwowych komunalnych i hipotecznych notowanych na giełdach krajowych oraz akcyj Banku Polskiego

Informacje w Centrali PKO — Biuro Pożyczek Lombardowych oraz w Oddziałach — Działy Bankowe

Nie wchodząc w ocenę zasadności i celowości omawianego rozporządzenia z punktu widzenia cerkiewnego, musimy zauważyć, że „Dilo", przyklejając etykietkę „porządnego Rusina" osobie bisk. Chomyszyna, miało za cel zdyskwalifikować go w oczach ukraińskiego katolickiego społeczeństwa. Bo każdy, kto się uważa za Rusina, za „porządnego Rusina" uchodzi wobec polskiej opinii; Ukraińcy zaś muszą, by być w oczach ukraińskiego społeczeństwa „porządnymi" Ukraińcami, do wszelkich przejawów polskości ustosunkować się, jeśli nie w sposób (tak obecnie modny wśród Ukraińców) wręcz wrogi, przynajmniej obojętnie i pobłażliwie, udawać, że się ledwie raczy zauważyć Polaków i państwo polskie. To jest „conditio sine qua non" opinii ukraińskiej, przynajmniej tej, którą „Dilo" reprezentuje.

Nic więc dziwnego, że „Wistnyk" w art. „Contra plebejos" wyliczył w liczbie wrogów ukraińskiego narodu ks. bisk. Chomyszyna, który znany jest ze swej rozumnej polityki. Trzeba go potępić, boć to człowiek, który propaguje pewne formy porozumienia z Polakami, z państwem polskim — to „porządny Rusin". Pewnie chce z duszą zaprzedać Polakom ukraińską nację. Lojalność — to grzech, zbrodnia narodowa!

Ale i ukraińska prasa katolicka nie zachowała umiaru wobec ks. bisk. Chomyszyna; i to zarówno organ „wysoce patriotycznego duchowieństwa „Meta", jak i „niezależna(!) trybuna duchowieństwa" „Niwa". Stanowisko „Niwy" nawet było moralnym uzasadnieniem artykułu „Wistnyka", o którym wspominaliśmy p. t. „Contra plebeios".

(Dokończenie na str. 9-tej)

MAGGI^{ego}



kostki bulionowe

powszechnie uznane za najlepsze

Sensacyjny proces
o sprzeniewierzenie pieniędzy z nagrody Nobla

Berlin, 26. 2. (PAT). Jak donosi niemieckie biuro informacyjne rozpoczął się dziś proces przeciwko niejakiemu dr Wannow, który sprzeniewierzył Ossietzky'emu większą część przyznanej mu pokojowej nagrody Nobla.

Ossietzky udzielił swego czasu oskarżonemu pełnomocnictwa dla podjęcia w Norwegii sumy ok. 100.000 marek niem. i przekazania do Niemiec.

Za prowizję w wysokości 20.000 marek załatwił dr Wannow sprawę przekazania sumy do Niemiec, przekazał ją jednak na swoje własne konto z którego potem udzielał pożyczek licznym swoim znajomym. Samej tylko przyjaciółce swojej pożyczył dr Wannow 40.000 marek. Z sumy 100.000 marek udało się Osietzkiemu uratować tylko 16.50 marek.

Na wczorajszej rozprawie, na której jako świadek zeznawał Ossietzky, zjawiło się wielu przedstawicieli prasy zagranicznej.

---

32 mtr komin spowodował
straszną katastrofę w fabryce

Łódź, 26. 2. (PAT). W dniu wczoraj szym na terenie fabryki J. Lohlera zawalił się komin fabryczny. Górna część 32 metrowego komina runęła częściowo na przyległy budynek kotłowni, częściowo zaś na budynek 1-piętrowy zajęty przez suszarnię i wykończalnię. W fabryce w chwili katastrofy zatrudnionych było 140 robotników. Gruzy walącego się komina przebiły dach kotłowni niszcząc częściowo urządzenia, w suszarni padające zwały cegieł przebiły dach i spowodowały zawalenie się stropu pierwszego piętra, który wraz z maszynami runął na parter. W suszarni z pod gruzów wydobyto ciężko ranne robotnice: Apolonię Rustową i Franciszkę Błażejewską.

Rustowa w drodze do szpitala zmarła, Błażejewską umieszczono w szpitalu .Poza tym jedna robotnica i urzędnik fabryki odnieśli lżejsze obrażenia. Na miejsce katastrofy przybyły władze, oraz komisje śledcza i techniczna. Jak się dowiadujemy, komin wzniesiony kilkanaście lat temu do wysokości 24 metrów, został podwyższony do 32 metrów. Ta właśnie nadbudówka runęła.

Fabryka została unieruchomiona z powodu zniszczenia kotłowni. 140 robotników pozostało bez pracy.

Delegacja pracowników opery warsz. na audiencji u p. premiera

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł. — l. r.) Zrzeszenie artystów personelu technicznego Opery stołecznej zgłosiło się wczoraj do sekretariatu Premiera Sławoj Składkowskiego, który wyznaczył audiencję delegacji na 1 marca.

Krążą pogłoski, że w razie niezałatwienia sprawy Opery warszawskiej, ma być ogłoszony strajk protestacyjny we wszystkich teatrach dla wyrażenia solidarności ze strajkującymi pracowni kami Opery.

Rozkaz gł. Komendanta Policji Państwowej

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł. — l. r.) Główny komendant P. P. wydał rozkaz w sprawie noszenia strojów mundurowych w miejscach publicznych.

Oficerowie i szeregowi P. P. mają zakazane przebywanie na ulicy i w miejscach publicznych z odkrytą głową.

Znowu demonstracje akademickie

(—) Na wyższych uczelniach we Lwowie, urządziła wczoraj młodzież wszechpolska wiece akademickie, na których omawiano między innymi spra wami także wypadki wileńskie.

Podczas wiecu, jaki odbył się w gmachu Uniwersytetu J. K., zdarzyło się krwawe zajście. Jeden ze studentów zauważył z westybulu przez drzwi oszklone Żyda, przechodzącego ulicą Marszałkowską pod filarami gmachu. Wybiegłszy z budynku, ugodził przechodnia w głowę i zranił go do krwi. Rannemu udzielił pomocy lekarz wezwany przez policję. Okazało się, że ofiarą zajścia był 31-letni Jakub M. Baumwoll, kandydat rabinacki, zamieszkały przy ul. Rzeźnickiej 17. Sprawca ukrył się w gmachu uniwersytetu.

Po wiecach młodzież urządziła pochód przez śródmieście do Domu Akademickiego. Po drodze wznoszono okrzyki, rozrzucano ulotki oraz wybito szyby w pewnej instytucji przy ulicy Trzeciego Maja i w sklepie Weisera przy ul. Sykstuskiej.

Studenci pobili dotkliwie w Gmachu Uniwersytetu jedną z koleżanek, biorąc ją za Żydówkę, którą wcale nie była.

Echa głośnego procesu

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł. — l. r.) Donoszą z Wilna: Wczoraj wileński Sąd Apelacyjny rozpoznawał głośną sprawę niej. Gefenowej, właścicielki sklepu, skazanej przez Sąd Okr. na 6 miesięcy więzienia za podjudzanie tłumu do pobicia Żydówki Brochesowej za to, że kupowała ona w sklepie chrześcijańskim. Sąd Apelacyjny zmniejszył Gefenowej karę do 3 miesięcy.

Statystyka zdrowotności

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł. — l. r.) Państwowa służba zdrowia notuje ostatnio znaczny spadek zachorowań epidemicznych. Zachorowań na czerwonkę niema prawie zupełnie, gdyż w całym kraju zanotowano w ub. roku zaledwie 4 wypadki dezynterii.

Choroba paraliżu dziecięcego Heine Medina wystąpiła w 3 miejscowościach.

Doboszyński nie będzie zwolniony z więzienia

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", obrońcy inż. Doboszyńskiego zwrócili się powtórnie do Sądu z prosbą o zwolnienie inż. Doboszyńskiego za kaucją aż do rozprawy w Sądzie Naj. wyższym. Prośba ta jednak nie uzyskała przychylnego załatwienia i inż. Doboszyński pozostanie nadal w więzieniu.

Niezwykły meteor

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł. — l. r.) Mieszkańcy Meksyku widzieli wspaniały meteor. Obecnie komisja geologiczna Muzeum Przyrodniczego w Meksyku zdołała odnaleźć meteor w jednym z kraterów nieczynnego już wulkanu. Meteor składa się z czystego złota z niewielką domieszką żelaza i miedzi. Domieszka ta nie przekracza 10 procent. Ten niezwykły okaz umieszczono w muzeum w Meksyku.

Wzrost produkcji w styczniu b. r.

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł. — l. r.) Obliczony przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji w styczniu br. podniósł się z 88,2 na 89,3, czyli o półtora proc., przewyższając o 11 proc. poziom ze stycznia ub. r.

Ostatnie wiadomości sportowe

Elita skoczków narciarskich w Brzuchowicach

W dniu jutrzejszym o g. 12-tej w południe rozpoczyna się na wielkiej skoczni S. N. P. T. T. w Brzuchowicach konkurs skoków narciarskich z udziałem najlepszych zawodników polskich. Wśród plejady gwiazd narciarskich na plan pierwszy wysunie się niewątpliwie zakopiańczyk Andrzej Marusarz, tegoroczny mistrz Polski w skokach i rekordzista Krokwii, skokiem 76 i pół mtr. — dawny rekord należał do Norwega Reider Andersena i wynosił 76 mtr. Poza tym ujrzymy świetnych zakopiańczyków: Roja zdobywcę pucharu Czarnohory, Szczerbę, Łuszczka, Bobowskiego i in. Oczywiście nie braknie żadnego skoczka lwowskiego. Zawody odbędą się w konkurencji zespołowej i indywidualnej, przy czym zanosi się na bicie rekordu skoczni Brzuchowickiej, który wynosi 51 i pół mtr. i należy do Stanisława Marusarza.

W Brzuchowicach panują doskonałe warunki śniegowe, umożliwiające licznym amatorom nart połączenie oglądania tych niecodziennych zawodów z równoczesnym odbyciem wycieczki. Poza tym organizatorzy zapewnili komunikację autobusową i sankami od rogatki zamarstynowskiej, zaś ostatni pociąg odjeżdża do Brzuchowic o godzinie 10.38. Ceny biletów wstępu b. niskie: zł. 1 ,dla młodzieży akademickiej 50 groszy i dla uczniów w grupach po 30 groszy.

Dziś Cracovia — Pogoń

Dziś o godz. 19.30 zmierzy się w spotkaniu towarzyskim Cracovia z Pogonią na torze tej ostatniej przy ul. Szymonowiczów.

Występ Cracovii we Lwowie wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, wszak Cracovia to hokejowy mistrz Polski; reprezentuje najwyższy poziom tego sportu u nas. Zjeżdżają oni do Lwowa w swym reprezentacyjnym składzie z słynną trójką pierwszego ataku na czele, w której bryluje środkowy Wołkowski zaliczony w czasie ostatniego turnieju w Pradze do najszych hokeistów świata. Partnerami jego będą: filar naszej reprezentacji Kowalski i Marchewczyk, w bramce gra Maciejko.

Z drugiej strony również Pogoń wykazująco ostatnio wielką poprawę, mobilizuje do tego spotkania swe najlepsze siły. Zobaczymy więc Sabińskiego, który ostatnio demonstruje doskonałą formę, Korzeniowskiego, Jałowego I, Wańczyckiego i in.

Spotkanie więc zapowiada się b. interesująco. Ceny biletów wstępu normalne: trybuna zł. 1.50, parter zł. 1, uczniowskie 50 gr.

---

500 NARCIARZY SKŁADA HOŁD SERCU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Wilno, 26. 2. (PAT.) W piątek wieczorem, jako w przeddzień startu do marszu narciarskiego Żułów — Wilno, narciarze złożyli hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na Rassie. Zawodnicy przedefilowali przed Mauzoleum.

W czasie składania hołdu, cały cmentarz na Rossie tonął w powodzi świateł reflektorowych. Obok Mauzoleum płonęły cztery duże znicze, a wzdłuż muru cmentarza zapalono pochodnie.

Sprawa sprzedaży węgla przez Spółdz. Rolnicze

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł. — l. r.) Ostatnio zakończone zostały trwające od dłuższego czasu pertraktacje Związku Izb i Organizacyj Rolniczych oraz Związku Spółdzielni Rolniczych z konwencją węglową w sprawie unormowania zasad sprzedaży węgla przez spółdzielnie rolnicze za pośrednictwem ich central handlowych. W najbliższym czasie podjęte zostaną podobne pertraktacje w sprawie sprzedaży żelaza.

ś. † p.

DANUTA z DZIEŚLEWSKICH

ALFREDOWA GODLEWSKA

urodzona dnia 1 lipca 1907 r., zasnęła w Panu dnia 25 lutego 1938 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę, dnia 27 lutego 1938 r. o godzinie 12-tej w południe z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego o czym zawiadamiają w nieutulonym żalu

MĄŻ z CÓRECZKAMI, MATKA i RODZINA

PAUL O'MONTIS
najsłynniejszy piosenkarz Wiednia
od 1 marca
w CASINO DE PARIS

COOKIE FAY
gwiazda Hollywoodu. — Uroda, szyk i werwa. Na gościnnych występach w Polsce. **Pierwszy występ 1 marca**
w CASINO DE PARIS

BELLA GORSKA
premiowana piękność Paryża
od 1 marca
w CASINO DE PARIS

Złóż grosz na F. O. N.

Dyskusja senackiej Komisji nad budżetem 1938-39

Warszawa, 26. 2. (PAT.) W dalszym ciągu sprawozdawca porusza aktualne wciąż zagadnienie kodyfikacji prawa budżetowego, utrzymując, że aczkolwiek prac tych nie można wykonać na kolanie, to jednak **sprawa jest pilna i mamy już wszystkie środki i materiały w tym względzie przygotowane.** Mówca przypuszcza, że wprowadzenie do obecnej ustawy o inwestycjach 5 kwartałów, jest pierwszym krokiem do wprowadzenia inwestycji jako oddzielnej grupy do preliminarza.

W dziedzinie utworzenia ładu finansowego, **sprawozdawca zgłasza szereg** tez, które mogą stanowić materiał do przepracowania tego zagadnienia. Najważniejsze z nich są: 1) **budżet jest ustawą, zawierającą wykaz wszystkich** przewidzianych dochodów i projektowanych wydatków Państwa w ciągu roku budżetowego. 2) **Sumy wydatków przewidziane w budżecie stanowią główną granicę uprawnienia władz** naczelnych i instytucji do wydatkowania i mogą być wydatkowane tylko na te cele, które zostały w budżecie przewidziane. 3) **Budżet musi wskazywać** źródła dochodów oszacowane realnie i wystarczające na pokrycie wszystkich wydatków w budżecie przewidzianych. 4) **Ustawa skarbowa i prowadzona na jej podstawie gospodarka, ma się opierać na zasadach jedności, powszechności,** jasności i równowagi. 5) **Żaden wydatek, nawet oparty na istniejącym tytule** ustawowym, nie może być dokonany bez zamieszczenia go w budżecie. 6) **Budżet może być podzielony na zwyczajny i nadzwyczajny, względnie na budżet zwyczajny i inwestycje.** 7) **Równowaga budżetu jest osiągnięta, jeżeli wszystkie realnie oszacowane wpływy, nie pochodzące z pożyczek i operacji kredytowych, ze sprzedaży majątku państwowego, ze zwrotu pożyczek udzielonych przez skarb państwa w poprzednich okresach budżetowych, z likwidacji funduszów lub lokat skarbowych — wystarczają na pokrycie wydatków z wyjątkiem wydatków na nowe inwestycje publiczne wydzielone w grupę planu inwestycyjnego lub objęte** budżetem nadzwyczajnym.

W dyskusji pierwszy przemawiał **sen. Pawelec. Stwierdza on, że jednym** z kanonów naszego życia gospodarczego jest stałość waluty. **Problem ten,** zdaniem mówcy, **nie znalazł należytego oświetlenia w referacie generalnym.**

Sen. Pawelec z całą stanowczością oświadczył się

za utrzymaniem stałej waluty w dalszych jednak wywodach wskazuje, że nasz obieg pieniężny jest bardzo niski.

Wzrost jednak obiegu wymaga jako warunku koniecznego bezwzględnej dyscypliny i solidarności narodowej.

Sen. Maks. Malinowski, podnosząc wysoki poziom referatu sprawozdawcy generalnego nie zgadza się z jego ustępem, dotyczącym polityki Ministerstwa Rolnictwa. W szczególności niesłusznym jest zarzut, jakoby gospodarstwa rolne, powstające z parcelacji państwowej w Wielkopolsce, Pomorzu były zbyt małe.

przyczynę upadku gospodarstwa rolnego Wielkopolski i wogóle życia gospodarczego tej dzielnicy mówca upatruje nie w polityce rolnej min. Poniatowskiego, ale w zmianie warunków ogólnoświatowych.

Sen. Jaroszewiczowa, nawiązując do przemówienia wicepremiera wskazuje, że człowiek jest najcenniejszym materiałem organicznym. Dbając więc o ilość i jakość tego materiału, powinna być centralnym problemem polityki państwowej.

Sen. Fudakowski uważa, że **powinniśmy skoordynować pojęcie równowagi budżetowej z pojęciem równowagi** życia gospodarczego.

Sen. Zarzycki jest zdania, że możnaby nie naruszając w niczym istniejącej dziś równowagi budżetowej, wprowadzić do ustawy skarbowej osobny paragraf, określający niezależnie od wydatków i dochodów budżetu zwyczajnego — środki **finansowania** planu inwestycyjnego.

Pieniądze przeznaczone na inwestycje, winny być wydatkowane w pierwszym rzędzie na takie przedsiębiorstwa, co do których istnieje pewność, że będą mogły być w ruchu i nawet w okresie dekoniunktury.

Wszelkie lekkomyślne manipulowanie walutą byłoby dziś zbrodnią, zwłaszcza w tej sytuacji polityczno - społecznej, w jakiej się dziś znajdujemy. Życie gospodarcze wymaga absolutnej stabilizacji wewnętrzno - politycznej.

Sen. Petrażycki apelował do referenta generalnego, aby swych tez dotyczących prawa budżetowego nie włączał do referatu jako wyrazu opinii całej komisji, gdyż tezy te nasuwają szereg wątpliwości natury zasadniczej.

Sen. Serożyński, jako przedstawiciel ziem zachodnich wyjaśnia, że na ciężkie położenie rolnictwa tych ziem złożyło się wiele przyczyn, **ale przede wszystkim znacznie wyższe obciążenia niż w innych dzielnicach.**

Z kolei zabrał głos wiceminister skarbu dr T. Grodyński, **który szczegółowo odpowiedział na uwagi pp. senatorów.**

Po końcowych wywodach **referenta generalnego sen. Rostworowskiego, posiedzenie zakończono.**

Na jutrzejszym posiedzeniu komisji odbędzie się głosowanie nad budżetem i ustawą skarbową.

Echa mowy kanclerza Schuschnigga

Ostre ataki prasy niemieckiej na związki zawodowe w Austrii

Berlin, 26. 2. (PAT.) Mowa Schuschnigga, przyjęta została przez niemieckie czynniki kompetentne z rezerwą. Zagranica, oświadczają w niemieckich kołach miarodajnych, nie **powinna** wyciągać zbyt pośpiesznych wniosków z wynurzeń dr Schuschnigga, uwzględnić bowiem należy fakt, **że mówił on do specyficznej publiczności, złożonej przeważnie z przewódców frontu ojczyźnianego, więc przemówienie jego przeznaczone było na użytek wewnętrzny i wyrażało zapatrywania osobiste mówcy.**

Objawem powściągliwości Berlina w tej sprawie jest również **zupełny** brak komentarzy w prasie niemieckiej do mowy dr Schuschnigga, która ukazała się w dziennikach na dalszych miejscach, opatrzona bezbarwnymi tytułami.

Narodowo - socjalistyczny **„Angriff"** pominął mowę Schuschnigga milczeniem.

W telegramie p. t. „Front ludowy warcholi w Wiedniu"... „Angriff" występuje w ostrej formie przeciw uchwałom prezydium austriackich związków zawodowych i stwierdza, że związki te wywierają presję na robotników, celem zdobycia największej ilości podpisów pod uchwałami.

Dziennik uważa, że dążność do skupienia ludzi pod wichrzycielskimi hasłami, musi nasunąć wątpliwości co do korzystnych wyników uspokojenia na odcinku społecznym. Chodzi tu bowiem prawdopodobnie o sabotaż akcji uspokojenia. Nastrój wśród robotników austriackich, zdaniem „Angriffu", jest przychylny dla narodowych socjalistów. Robotnicy austriaccy zgodziliby się chętnie, aby Austria znalazła pomoc u silniejszego brata niemieckiego — zaznacza pismo w zakończeniu.

„Essener Nazional Ztg." podkreśla, że „że dążenia zmierzające do odciągnięcia Austrii od ostatniego układu z Niemcami są wynikiem intryg. Zapewnienia o konieczności całkowitej niezależności Austrii powtarzają się zbyt często. **Kształtowanie się nowego porządku na obszarze naddunajskim jest zagadnieniem mocarstw, a przedewszystkim tego mocarstwa, które będąc samo państwem naddunajskim jest jawnie bezpośrednio zainteresowane w stolicy Dunaju, a mocarstwem tym jest Rzesza niemiecka".**

Demonstracje deputowanych prawicowych w czasie obrad nad „kodeksem pracy"

Paryż, 26. 2. (PAT.) Konflikt **między Izbą** deputowanych a Senatem w sprawie „kodeksu pracy" wywołał **już** w okręgu paryskim pewne wrzenie **w kołach robotniczych.**

W czasie 8-godzinnych obrad piątkowych, tylko dwóch mówców zwróciło większą uwagę Izby.

Pierwszym był socjalista Grumbach, **który analizując stosunki francusko-niemieckie, ostro zaatakował politykę Rzeszy.** W czasie przemówienia Grumbacha

deputowani prawicowi przerywali mu okrzykami o charakterze antyżydowskim, co spotkało się z protestami deputowanych socjalistycznych.

Charakterystyczne jest, że żaden z dotychczasowych mówców zarówno z lewicy jak i z prawicy nie atakował **ministra spraw zagranicznych, ograniczając się do uwag pod adresem ogólnych wytycznych dotychczasowej polityki zagranicznej Francji.** Wszyscy niemal mówcy dawali wyraz swojemu niepokojowi co do sytuacji Austrii i Czechosłowacji.

Poza tym, uwagę Izby deputowanych zwróciły wywody dep. De Chambeaux (centrum), który odbył ostatnio podróż po Sowietach i na podstawie swych wrażeń ostrzegał Izbę przed pokładaniem jakichkolwiek nadziei na armię sowiecką.

Komunikacja w sowietach nadal jest w opłakanym stanie, lotnictwo, aczkolwiek zostało poważnie rozbudowane, boryka się z olbrzymimi trudnościami, ponieważ samoloty zakupione zagranicą, nie mogą być naprawiane w kraju.

Deputowany De Chambeaux ostrzegał w zakończeniu przed przecenianiem praktycznej wartości ewentualnej pomocy wojskowej ze strony Sowietów.

Rolnicza Spółka Mięsna

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł. — l. r.) Dnia 29 ub. m. odbyło się zebranie konstytuujące nowej centrali dla handlu inwentarzem rzeźnym i mięsem. Centrala powstała w formie spółki z ogr. odp. pod firmą „Rolnicza Spółka Mięsna".

Udziałowcami są spółdzielnie rolnicze, zajmujące się sprzedażą **inwentarza** rzeźnego oraz Państwowy **Bank Rolny.**

Słuszne rozporządzenie

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł. — l. r.) Specjalna komisja w Ministerstwie W. R. i O. P. rozpatruje obecnie sprawę odsługiwania powszechnej służby wojskowej przez młodzież szkół średnich.

Z końcem roku szkolnego wyjdzie rozporządzenie, na mocy którego wszyscy młodzieńcy, kończący naukę w szkołach typu średniego przed wstąpieniem na studia wyższe będą musieli odbyć służbę wojskową.

Powrót amb. Grandi'ego

Rzym, 26. 2. (PAT. Dziś wieczorem przybył tu ambasador włoski w Londynie Grandi. Weźmie on udział w po **siedzeniu** Wielkiej Rady Faszystowskiej, **która zbiera się trzeciego marca i między innymi zajmie się sprawami zagranicznymi.**

Po mowie lorda Halifaxa

Rzym, 26. 2. (PAT.) Mowa lorda Halifaxa wywołała w Rzymie wielkie zainteresowanie. Również inne przemówienia wygłoszone w Izbie lordów spotkały się z bardzo przychylnym echem we Włoszech.

Koła półurzędowe stwierdzają, że poglądy wygłoszone w dyskusji odpowiadają prawdzie i stanowią dowód, że współpraca między Włochami i Anglią rozszerza się oraz że posiada dobre widoki rozwoju

Wypadek ministra

Tokio, 26. 2. (PAT.) Minister finansów Okinori Kaya został dziś lekko ranny w wypadku samochodowym. — Mimo to minister wziął udział w dzisiejszym posiedzeniu parlamentu i za dwa tygodnie ma całkowicie powrócić do zdrowia.

Nowe czasopismo

Ag. „Echo" donosi: Ukazał się pierwszy numer **czasopisma pod nazwą — „Polska Chrobrego". Jest to organ nieliczne**j grupy zwolenników monarchii w Polsce.

Dekret o mobilizacji

Hsinking (Mandżuko), 26. 2. (PAT) Cesarz zatwierdził **dziś dekret o mobilizacji narodowej na wypadek wojny lub innej konieczności państwowej. Dekret ten został opracowany przez rząd Mandżurski i będzie opublikowany w najbliższym czasie.**

Dekret ten, jeśli chodzi o ogólne zasady, jest analogiczny **do projektu ustawy o mobilizacji narodowej,** nad którym obecnie toczy się **debata w parlamencie japońskim.**

KOBIETA I DOM

Szkoły pracownic domowych

Bardzo już dawno, bo w r. 1860, rozpoczęła Szwecja dokształcanie i kształcenie pracownic domowych. Wówczas powstały pierwsze szkoły gospodarstwa domowego, a dziś w każdej szkole powszechnej uczą sztuki gotowania przez 34 dni w roku. Również szkoły dokształcające mają w swym planie naukę gospodarstwa domowego. Natomiast odpowiednie czynniki szwedzkie sprzeciwiają się tak zwanemu praktycznemu kształceniu w domach i gospodarstwach prywatnych.

Teraz właśnie Szwecja przygotowuje się do wydania ustawy o służbie domowej, a podstawą są badania i ankiety prowadzone przez ministerstwo opieki społecznej. Ponieważ i u nas sprawa ta jest aktualna, przypatrzmy się, jak wygląda ona w Szwecji. Ministerstwo zamierza zorganizowanie specjalnej wzorowej szkoły, do której przyjmować można zatrudnione już młodsze pracownice domowe, chcące się wydoskonalić w swoim zawodzie. Dziewczęta, mające za sobą przynajmniej dwa lata praktyki i ukończonych 18 lat przechodzą kurs półroczny i płacą tylko za mieszkanie i utrzymanie, otrzymując naukę bezpłatnie. Opłata jest jak na stosunki szwedzkie bardzo niska, bo 60 koron miesięcznie. Poza tym dla tych, które nie mogą płacić, przewidziane są miejsca bezpłatne.

Oprócz zwykłych prac domowych uczyć będą w tej szkole obchodzenia się z bielizną, prasowania, szycia, a na kursie, na który dopuszczone będą dziewczęta w wieku lat 17 i który potrwa rok, obowiązkową jest nauka pielęgnacji niemowląt i dzieci oraz nauką wszelkich robót ręcznych.

Dziewczęta z ukończonym rokiem dwudziestym korzystać mogą z kursów kształcących wyższą kategorię wykwalifikowanych kucharek, pielęgniarek, gospodyń i t d.

PRZEPISY FRANCUSKIE

Flaki „a la mode de Caen“: do glinianego garnka, wyłożonego słoniną, marchewką, cebulą, czosnkiem, „bouquet garni“, czyli wszystkie pachnące zioła, jakie tylko można dostać, — posolić, popieprzyć, włożyć surowe ale obmyte flaki, nóżkę cielęcą i kawałek szynki z kością, — polać wszystko dwoma łyżeczkami wódki, pół szklanką białego wina, pół lub więcej szklanką rosołu, tak, żeby flaki były przykryte, zamknąć szczelnie garnek i wstawić do pieca na sześć godzin.

* * *

„Potage marseillais“: wlać do garnka wody, włożyć kawałek masła, dwa ząbki czosnku, szczyptę szafranu, soli i pieprzu. Po zagotowaniu przelać bulion przez chleb, pokrajany w plasterki i zaprawić zasmażką z żółtkiem.

Emancypacja kobiety francuskiej

Dziennik urzędowy ogłasza tekst ustawy wprowadzający głęboką reformę w sytuację prawną kobiety francuskiej. Sytuacja ta, nie zmieniona od 110 lat i pozostająca od wieku w ramach kodeksu Napoleona, pozbawiała dotychczas kobietę francuską właściwie wszelkiej zdolności prawnej, uzależniając jakikolwiek akt prawny od zgody i pozwolenia męża.

Nowa ustawa uwalnia do pewnego stopnia kobietę francuską od 100-procentowej władzy mężowskiej, dając jej zdolność prawną w całym szeregu wypadków i pozwalając nawet na wykonywanie zawodu, niezależnie od zawodu mężowskiego.

Kolekcje wiosenne

Ostatnie kolekcje paryskie dają już wyobrażenie o tegorocznej modzie wiosennej i letniej.

Znikają dotychczasowe obcisłe suknie i żakiety, wszystko ma być wprawdzie nie szerokie, ale dość luźne. Bez względu na to, czy lubimy okrycia krótkie trzech czwartych długości, czy zupełnie długie, nie mogą one być obcisłe ani wcięte w pasie, a robione są z materiałów bardzo miękkich.

Nowe swetry i żakiety dwuch trzecich długości bez pasków zmieniają zupełnie sylwetkę kobiecą, poszczuplając ją optycznie w biuście. Mają być szczelnie zapięte na jeden rząd guzików, idących od góry do dołu, albo też na ściągacz. Będą przeważnie bez kołnierzy, natomiast z szalikami o bardzo żywych barwach. Niektóre z nich zdobi się haftem, cieszącym się w dalszym ciągu wielkim powodzeniem, a więc arabeskami z lacetu, obramowaniem z tasiemeczek, pikowanymi motywami i t. p.

Półdługie żakiety rywalizują z płaszczykami nie o wiele dłuższymi, dość luźnymi i utrzymanymi w żywych kolorach. Płaszczyki te nie mają zapięcia lecz schodzą się z sobą brzegami. Kieszonki są wcinane, oszyte galonem albo tasiemeczką. Bywają przybrane dyskretnym haftem. Robi się je z gładkiej wełny albo dość grubego jedwabiu dobranego w kolorze do sukni imprime, w kraty, grochy, czy paski. Kapelusze i torebki powinny być w tym samym kolorze, co żakiet.

Zobaczymy dalej płaszczyki zupełnie długie, ale również nie zapinane, przytrzymane jedynie pod szyją i w pasie klipsami, tak jednak umieszczonymi, aby płaszczyk odsłaniał nieco suknię.

Ponieważ moda w dalszym ciągu faworyzuje kontrasty, więc do sukien wełnianych będą noszone okrycia jedwabne, a do crepe-de-chine, crepe-satin i innych jedwabi płaszczyki wełniane. Łączone będą także kontrastujące ze sobą kolory oraz tkaniny gładkie z materiałami wzorzystymi.

Peleryny opierają się z powodzeniem wahaniom mody i są w dalszym ciągu noszone zarówno jako okrycie do sukni sportowej czy kostiumu, jak i wieczorowe, narzucone na strojną tualetę. Praktyczny jest fason peleryny z kamizelką i otworami na ręce.

Bluzki będą nie o wiele krótsze od swetrów i zakietów. Robi się je z jedwabiu matlasse, z linon albo lekkich jedwabi. Bywają ściągane w pasie, układane pod szyją w drobne pliseczki, przechodzące w luźne i dość szerokie rękawy ściągnięte przy ręce. Karczek i szwy pokrywa się haftem. Bardzo szykowne są bluzki z lekkiej wełny w tonach rudawych albo popielato-zielonych.

Nowe kamizelki do kostiumów utraciły swój dawny nieco męski charakter. Są pikowane, haftowane jedwabiem, wyszywane tasiemeczkami i przybrane strojnymi guzikami.



1. Suknia ślubna z crepe chiffon, rękawy raglanowe. — 2. Suknia z crepe marocain, staniczek przymarszczony. — 3. Skromna młodociana sukienka z białej satyny.

Zurnale
Kroje
Wzory
Manekiny
R. LANDAU
Lwów, Czarnieckiego 3

Złóż grosz na F. O. N.

W raju kobiet

W Nowym Jorku istnieje magazyn, jedyny na świecie, magazyn bez sprzedawczyń. Położony jest w 14-tej ulicy, co odpowiada dzielnicy popularnej. Składa się z czterech pięcio- i czteropiętrowych kamienic, wyglądających jak olbrzymie hangary, które wypełnione są „od stóp do głów“, bo od parteru aż po poddasza, konfekcją damską.

Ani jednej sprzedawczyni, za to... 1.200 kobiet-detektywów. W nieskończonych szeregach wiszą tysiące sukien na wieszadełkach, każdy szereg oznaczony numerem, markującym rozmiary. Wystarczy znać swój „numer“, by zrobić wybór bez niczyjej pomocy.

Możecie panie spędzać całe dnie w tym magazynie, patrzeć, dotykać, przymierzać. Poprostu zdejmujecie model z wieszaka, zarzucacie go sobie na ramię i informujecie się na tablicach transparentowych, które kabiny do przymierzania tualet są chwilowo wolne. W ciasnych, choć luksusowych klatkach setki kobiet równocześnie podnosi ramiona, gorączkowo narzuca przyniesione suknie, czasem jedną na drugą (oficjalnie wolno nałożyć za jednym zamachem 5 modeli). Kobiety wszystkich wieków i wszystkich kolorów, małe i kolosalne, chude i grube, wszystkie wykonują czerwone i zgorączkowane, analogiczne gesty przed podłużnymi zwierciadłami. W wypadkach dramatycznych, gdy klientka włożywszy za mały „numer“ nie może się go pozbyć, interweniuje panienka, dyżurująca przy kabinach. Modele uszkodzone podczas przymierzania, zabiera bez słowa do specjalnego oddziału.

Przymierzone suknie zostawia się poprostu w kabinie i więcej się o nic nie troszcząc, idzie się po świeże modele. Są klientki, które zdołają unieść na ramieniu 12—15 modeli. Przymierzają je całymi godzinami, w raz zaokupowanej kabinie. Często radzą się sąsiadek, nie mogąc się zdecydować na wybór.

A wybór jest olbrzymi: wielkie tualety balowe, sportowe, domowe, wszystko według ostatniej mody. Nie znajdziecie tam ani jednego modelu, pochodzącego z zeszłego sezonu, a nawet z kolekcji, prezentowanej przed trzema miesiącami. A wszystkie te suknie, strojne, skromne czy ekscentryczne, kosztują od 2—10 dolarów sztuka. Wiele z nich, troszkę pogniecionych, sprzedaje się po dolarze, bardzo ładne bluzeczki do prania po 50 centów. Magazyn pozbywa się dziennie około stu tysięcy sukien...

Gdy klientka zdecydowała się na kupno jednego czy więcej modeli, udaje się z nimi do kasy, gdzie je odbiera pięknie spakowane. Żadnych paczek nie odsyła się do domów. W wypadku, jeżeli klientka — mimo wyczerpujących przymierzeń — jest ze swych zakupów niezadowolona, albo poprostu zmieniła zamiar, wolno jej do dni pięciu zwrócić cały towar. Bez jednego zapytania zostaje jej natychmiast zwrócona cała wydatkowana suma. I pani może zacząć cały proceder na nowo...

Klientki słynnego magazynu Kleina, rekrutują się ze wszystkich środowisk. Przychodzą zapracowane matki rodzin, młode eleganckie „dactylos“, murzynki z Harlemu, robotnice z dzielnicy włoskiej, chińskiej, żydowskiej. Tu i ówdzie widzi się skromnie ale wytwornie ubrane damy z najlepszego towarzystwa nowojorskiego, które się złakomiły na „schwytanie okazji“. Oto piękna blondynka, z zarzuconą na ramiona czarną aksamitną „cape“, podbitą koralowym aksamitem, zrobi dziś sensację w operze. Ta peleryna wieczorowa, kupiona przy 5-tej avenue kosztowałaby swoich 40—50 dolarów; tu, u Kleina przy 14-tej, ściśnięta między setką innych, kosztuje 5 dolarów. Podobno wiele kobiet, naprawdę eleganckich, spragnionych ciągłej odmiany jak wszystkie Amerykanki, kupują tutaj wszystkie wieczorowe tualety. Mają je na sobie dwa, trzy razy, po czym biegną do Kleina po nową sensację. Jeżeli się dwie panie z „wielkiego świata“ spotkają u Kleina, udają, że się nie poznały...

Wychodząc z tego jedynego w swoim rodzaju raju kobiet, oddycha się, mimo wszystko z ulgą. Ma się wrażenie, że się opuściło pole bitwy. Istna walka o piękność, o szyk, potrzebne by żyć! W Ameryce, więcej niż w jakimkolwiek innym kraju, kobieta musi wyglądać ładnie, świeżo, być pewną siebie.

Kolosalnie rozwinięty przemysł i organizacja handlu stoi do dyspozycji kobiet amerykańskich, by im ułatwić realizację ideału: elegancję, wytworną elegancję od dolara począwszy.

Skąd Japonia czerpie środki finansowe na wojnę?

Wojna chińsko-japońska zrodziła żywą dyskusję w związku z pytaniem: jak długo mogą i potrafią prowadzić wojnę obie strony? W prasie zagranicznej, zwłaszcza angielskiej, przeważała opinia, iż Chiny, w razie przeciągania się konfliktu, będą w stanie prowadzić walkę w ciągu wielu lat, gdy tymczasem finanse Japonii ulegną załamaniu, co sprowadzi za sobą ruinę życia gospodarczego w tym kraju i przyczyni się do podważenia jego potęgi militarnej. Toteż w niektórych kołach gospodarczych i politycznych sądzą, iż konflikt chińsko-japoński wpłynie hamująco na rozpęd polityki japońskiej w kierunku osiągnięcia hegemonii politycznej i gospodarczej we wschodniej Azji i na Pacyfiku.

Tymczasem już doświadczenie pierwszych miesięcy wojny wskazuje, że opanowawszy całe Chiny Północne oraz wybrzeża chińskie, Japonia odcięła Chiny od reszty świata, pozbawiając je głównych źródeł wpływów skarbowych (ceł morskich), oraz zamykając wszystkie drogi wymiany handlowej z zagranicą.

Jeśli chodzi o finansowanie wojny przez Japończyków, to wiadomo, że parlament japoński wyasygnował w ubiegłym roku, w celu pokrycia wydatków wojennych, kredyty w wysokości 520 i 2.020 milionów jenów, razem 2.540 milionów jenów. Na razie rząd nie przedłożył parlamentowi nowych projektów kredytów, a że trudno przewidzieć jak dugo może potrwać wojna, nie można przesądzać kwestii, ile będzie Japonię kosztował zatarg z Chinami. Jednak rząd tokijski oświadczał już niejednokrotnie, że gotów jest ponieść ofiary materialne dla zwycięskiego zakończenia wojny.

Liczni ekonomiści japońscy zastanawiali się nad kwestią finansowania wojny, dochodząc zgodnie do wniosku, iż państwo jest w stanie podjąć największy nawet wysiłek finansowy, gdyby wojna miała trwać kilka lat.

Ocenę możliwości finansowych Japonii ekonomiści japońscy opierają na następujących przesłankach: dobrobyt swój zawdzięcza Japonia przede wszystkim potężnemu, wciąż rozwijającemu się przemysłowi, rosnącemu nieustannie dochodowi narodowemu. Dochód ten oceniają oni na sumę 14—15 miliardów jenów rocznie. Jednocześnie zaś oszczędności złożone w bankach japońskich wynoszą obecnie około 20 miliardów jenów, przy czym roczny ich przyrost wynosi 1 miliard jenów. Poza tym ekonomiści japońscy biorą pod uwagę niezwykle szybki rozwój przemysłu, który jest decydującym czynnikiem w wojnach współczesnych. Przemysł japoński wzrósł od 1913 roku przeszło trzykrotnie (o 346%), gdy w tym samym czasie w przemyśle angielskim zaznaczył się spadek o 13%, a w przemyśle amerykańskim wzrósł zaledwie o 9%. W większym jeszcze stopniu wzrosły obroty w handlu zagranicznym Japonii, wkłady w bankach, kapitał akcyjny i t. d. Dzięki niezwykłemu rozpędowi, gospodarkę japońską cechuje w ostatnich latach stały postęp, pomimo srożącego się wszędzie kryzysu.

Dalej zaś, ekonomiści japońscy, na poparcie swej tezy o możliwości podjęcia maksymalnych wysiłków finansowych, przytaczają cyfry, dotyczące ofiar materialnych mocarstw zachodnich podczas wojny światowej. Otóż mocarstwa te wydały na wojnę w ciągu 4 lat (1914—1918) około 44% całego narodowego majątku: Wielka Brytania 46,6%, Francja 55,9%, Włochy 41,8%, Rosja 45%, Niemcy 44,9% i Austro-Węgry 37,5%. Ponieważ majątek narodowy Japonii (bez Korei, Formozy i innych kolonii) jest obliczany na 120.000 milionów jenów, przeto Japonia może również się zdobyć, w razie nieodpartej potrzeby, na wydanie w ciągu 4 lat wojennych 52.800 milionów jenów, czyli około 13.200 milionów jenów rocznie. Tymczasem wojna w Chinach, która trwa już pół roku, kosztuje Japonię stosunkowo znacznie mniej, gdyż wyasygnowano na nią dotychczas przeszło 2,5 miliarda jenów. Zatem, gdyby wojna trwała jeszcze pół roku, pochłonęłaby nie więcej jak 5 miliardów jenów w ciągu roku.

Dodajmy w końcu, iż rząd japoński przedsiębierze już wszystko, aby ułatwić wysiłek finansowy. W tym celu został opracowany 4-letni plan gospodarczy, uwzględniający potrzeby okresu wojny. Plan ten przewiduje podniesienie wydajności ciężkiego (wojennego) przemysłu, rozwój przemysłu lekkiego, dla intensyfikacji handlu zagranicznego, przy jednoczesnym ograniczeniu importu i zwiększeniu eksportu, wzmożoną eksploatację bogactw naturalnych Japonii i Mandżukuo, systematyczną organizację pracy, racjonalizację warunków życia ludności oraz rozwój techniki, aby w ten sposób podnieść zdolność produkcyjną kraju.

Nie ulega wątpliwości, że znana karność i ofiarność narodu japońskiego, jego bohaterski patriotyzm i tradycyjne cnoty rodziny japońskiej ułatwią rządowi japońskiemu jego zadanie finansowania wojny bez względu na jej długotrwałość i koszty, których będzie wymagała.

KORZYSTNA OKAZJA!
ZAMIENIAMY stare odbiorniki
na nowoczesne superheterodyny
PHILIPSA
dogodne, długoterminowe raty!
BARWIK - BORZEMSKI
Lwów, ul. Kopernika 18, — telefon 218-60
2081

Czerwone róże...
to znak miłości... Podobnych znaków jest wiele. Jednym z nich — to dobrze znany „młynek do kawy" jako znak ochronny doskonałych Francka przypraw kawowych. Albowiem „Franck" czyni wszelką kawę bardziej aromatyczną, pełniejszą w smaku i tańszą.

Ulgi w podatku przemysłowym dla sprzedawców pism

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, na podstawie którego zezwoliło hurtownym sprzedawcom pism periodycznych na opłacanie od osiągniętych obrotów podatku przemysłowego od obrotu według 0.75 proc. stawki podatkowej. Ulga powyższa ma zastosowanie z urzędu do obrotów, osiągniętych poczynając od dnia 1 stycznia 1937 r.

Polska wśród hodowców drobiu

Według ostatnich obliczeń, na 100 mieszkańców przypada w Polsce 165 kur, natomiast w Danii, która stoi pod tym względem na pierwszym miejscu, przypada 797 kur. W innych państwach stosunek ten przedstawia się następująco: W Irlandii — 547 kur, w Kanadzie — 536, w Maroko fr. — 420, w Holandii — 352, w Stanach Zjedn. A. P. — 343, na Węgrzech — 322, w Argentynie — 319, na Filipinach — 318, w Szwecji — 286, w Czechosłowacji — 214, na Litwie — 210, na Łotwie 190, w Anglii — 187, w Bułgarii — 170, we Francji — 166, w Niemczech — 134, w Turcji — 132, w Jugosławii — 128, w Estonii — 100 i t. d.

JUŻ MILIONY PALĄ W NOWYCH PATENTOWANYCH TUTKACH p. n.
DWUWATKI z BIBUŁKI SAMOSPALNEJ
FABRYKI TUTEK „SOKÓŁ" W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk w Warszawie 3053

M. WRZEŚNIEWSKA-KRUCZKOWSKA 17

OJCIEC

(Opowiadanie)

(Ciąg dalszy.)

Służba zmieniała Mikołaja z każdym tygodniem. Była to przecież praca odpowiedzialna i ważna, niesłychanie ważna. Mikołaj najpierw nieufnie, niecierpliwie przypatrywał się ludziom, którzy wychodzili parę kilometrów w kierunku Żabiego, aby go prędzej spotkać i dowiedzieć się: jest czy nie ma? Z początku Mikołaj prędko odpowiadał „jest" albo „nie ma" i jeśli „jest" szybko list oddawał, jeśli „nie ma" wymijał interlokutora chybcikiem. Lecz potem zmienił swe postępowanie. Widział: wyczekiwali go naprawdę, cieszyli się nim bez obłudy, jeśli przynosił list częstowali go — u panów kawą, u chłopów dawali jaja, ser. Wypytywali go co słychać w Żabiem albo i w Kosowie albo zdarzał się i taki, co o Warszawę pytał. Gdy nie przynosił listu błagali go, by dobrze przeglądnął „przegródki" i torbę, żeby absolutnie „przycisnął" kierownika. („Niech pan, kochany panie listonoszu przyciśnie kierownika, ma być do mnie list od córki".) Mikołaj teraz droczył się z listami, mówił, że niby nie ma (bada uważnie twarz rozmówcy), potem nagle znajduje list (panna Freides z płaczu przechodzi w histeryczny śmiech).

Mikołaj zrozumiał, że jest jedynym łącznikiem między tym światem, do którego ludzie tęsknią, z którego oczekują jakichś nowin, rozstrzygnięć, zapewnień — a między tą górską pustką, gdzie wilk płajem chodzi. Rozumiał, że jest ponad miarę ważny, niezbędny tym wszystkim sklepikarzom, emerytom, farmerom, turystom i bogaczom huculskim. M u s i a ł b y ć. Jego choroba, śmierć, ba, proste zapomnienie, niepamięć, głupia drzazga w nodze mogła wzniecić w tych ludziach lęk, niepokój. W pierwszych dniach służby Mikołaj przeraził się swego znaczenia i swej ważności, a potem... Czuł się po prostu jakby właśnie tamtym dalekim, marzonym światem, Stanisławowem, Lwowem, Warszawą, każdym miastem i wsią, z której szły w Huculy wiadomości i pieniądze. Wraz z objęciem służby rozpoczął gorączkowe pełne nieustannego życia dnie. Życie przelewało mu się przez palce, przez „przegródki" stosami gazet, listów, przekazów. Było niebieskie, żółte, białe, przypieczętowane realnie znaczkami pocztowymi. Z biegiem lat Mikołaj nauczył się odczytywać z rozmiarów listu, z koloru koperty, ze znaczka przyklejonego w ukos lub w poprzek — treść tajemną listu. A to już było coś nowego: Mikołaj mógł się zachowywać jak obserwator, z dala będący od życia, lub wplątać się we wszystkie tajemne sprawy listów, zwłaszcza, że często, gdy je przynosił i gdy zostawał na poczęstunku razem z całą rodziną adresata wysłuchiwał zawiłych lub prostych zdań, serdecznych pozdrowień, lub niegroźnych pogróżek. Mikołaj obrał sobie zupełnie podświadomie stanowisko będące złotym środkiem: między obserwacją a współżyciem z treścią listów. Zawiść i nieufność tamtych lat była w nim zbyt mocno ugruntowana, by mógł przystąpić z otwartym sercem do owego szerokiego, płynącego tyloma listami życia. Nie mógł też cieszyć się radością i martwić smutkiem adresatów. W takim wypadku trzebaby coś z siebie owym ludziom odstąpić, dać — a to byłoby ponad mikołajowe siły. Lecz obserwował bacznie, a żył nie wespół z ludźmi nadającymi i przyjmującymi listy (wobec nich był tylko obserwatorem), lecz z samymi listami. Rozumiał, że to one i tylko one nadały mu ową ważność, ową niezbędność. Ludzie byli pionkami, które okazywały mu swoją wdzięczność (nie przedstawiającą zresztą żadnej wartości: przyjemność z odczuwania ludzkiej wdzięczności idzie w parze z przyjemnością dawania przyczyny do tejże wdzięczności — a tego w Mikołaju nie było), które obdarowywały go, swą niecierpliwością i wyczekiwaniem podkreślały jego ważność, okazywały zaufanie. Jeżeli naturalnie można przypuścić, że w ten sposób w ogóle potrafią zachowywać się pionki, wobec których Mikołaj zachowywał się dumnie, był zamknięty i nieszczery, oddzielił się od nich właśnie swoją ważnością i dobroczynnością swej funkcji. Dopomagała mu zresztą w tej separacji owa zapleśniała, zestarzała nienawiść, nieufność i groźna pokora.

Lecz ciężar obserwacji, ciężar ważności i odpowiedzialności, ciężar zbieranych nowinek i tamtego gwarliwego świata — to wszystko, co wytworzyło nowe życie Mikołaja, co żyły napełniło naprawdę pulsującą krwią — utrzymanie tego ciężaru przekraczało starcze siły.

(C. d. n.)

Z sali koncertowej

Wiedeńscy chłopcy śpiewacy

Jedyny niemal zespół śpiewaczy na świecie — chłopcy do lat 14-tu — a tak znany i ceniony dla swych wielkich wartości artystycznych, dla swej wysokiej kultury wokalnej — że żaden inny chór nie może poszczycić się większymi sukcesami, większym rozgłosem.

Od szeregu lat, prawie więc corocznie, słuchamy świadczeń młodziutkich śpiewaków i corocznie czarują nas te może nieco cienkie a czasami zbyt ostre dźwięki chłopięcych głosów. Podziwiamy ich nieskazitelną czystość intonacji, dokładność rytmiczną, doskonałą dynamikę, poprawną dykcję, wzorową karność. Imponuje nam świetny dobór głosów pod względem zabarwienia, zadziwia umiejętność wokalna tych dzieci — solistów.

Wykonując poważną, klasyczną muzykę religijną, czy śpiewając pieśni świeckie Schuberta, Brahmsa, czy też piosenki ludowe, czy wreszcie słynne walce J. Straussa umieją wydobyć czar tych utworów, ich piękno i nastrój, w sposób doskonały. — Kapelmistrz wyczarowuje z głosów tych chłopaków przepiękną muzykę, szczerą, najczystszą i szlachetną.

Godnym podziwu jest również talent aktorski u niektórych młodziutkich członków tego niezwykłego zespołu. W strojach kobiecych — poruszają się swobodnie i kapitalnie podchwytują rozmaite śmiesznostki czy nawyczki. Godną podkreślenia jest wreszcie mimika i zdrowy dziecinny humor i dowcip. Młodociani ci artyści śpiewają i grają swobodnie z przyjemnością i radością — nie wyczuwa się zupełnie niechęci czy przymusu.

Słuchając doskonałych popisów tych wiedeńskich chłopaczków musi się równocześnie podziwiać wielki kunszt pedagogiczny ich kierownika. — I jeśli ten dziecinny zespół zbierał zasłużone oklaski i owacje, to lwia ich część kierowaną była niewątpliwie pod adresem kapelmistrza p. Leopolda Weiningera i ich wychowawcy ks. rektora dr Józefa Schnitta.

O popularności tego zespołu najlepiej świadczyła wypełniona po brzegi publicznością sala Polsk. Tow. Muzycznego.

J. WEŁESZCZUK

Czerwony marszałek grozi światu

W ramach uroczystości 20-lecia istnienia armii czerwonej w Moskwie odbyło się uroczyste posiedzenie moskiewskiego sowietu, w którym wzięli udział wszyscy członkowie Politbiura i rządu sowieckiego ze Stalinem na czele. Również delegacje garnizonu moskiewskiego zjawiły się na tym posiedzeniu, aby zamanifestować siłę militarną stolicy sowieckiej.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była mowa marszałka Woroszyłowa, w której skreślił on nie tylko dzieje armii czerwonej w okresie wojny domowej, lecz i scharakteryzował stan obecny armii czerwonej oraz nastawienie polityczne. Omawiając pierwszy okres istnienia armii czerwonej, czerwony marszałek gwałtownie zaatakował po kolei państwa nie-bolszewickie, a właściwie niemal wszystkie państwa całego świata. Anglię, Stany Zjednoczone, Włochy, Francję i Japonię zaatakował za to, iż — jak twierdzi — państwa te popierały kontrrewolucyjne armie Denikina, Wrangla, Kołczaka i Judenicza, — Polskę, Finlandię, Łotwę, Estonię za to, że wrogo nastawione były wobec państwa sowietów i prowadziły z nim wojnę.

Najciekawszą częścią mowy marszałka Woroszyłowa była jednak charakterystyka stanu obecnego armii czerwonej. Oświadczył on, że rząd sowiecki i partia komunistyczna dbają nieustannie o wzmocnienie siły obronnej i o dalszą rozbudowę sił zbrojnych Sowietów. Na podstawie doświadczeń z działań wojennych w Hiszpanii i Chinach, sowieckie czynniki wojskowe przyszły do przekonania, że należy jak najwięcej rozbudować artylerię i lotnictwo. Rozbudową tych rodzajów broni kieruje osobiście — według słów Woroszyłowa — Stalin. Omawiając rolę innych rodzajów broni Woroszyłow podkreślił, iż piechota w dalszym ciągu będzie miała pierwszorzędne znaczenie, a obok niej czołgi, oddziały zmotoryzowane i wojska chemiczne. O wojskach chemicznych marszałek Woroszyłow zaznaczył, że aczkolwiek ZSSR przystąpił do konwencji genewskiej zakazującej używania gazów trujących, tym niemniej sowieckie wojska chemiczne są zorganizowane w ten sposób, aby móc nie tylko bronić terytorium sowieckie przed atakami gazowymi, lecz atakować same. W ten sposób czerwony marszałek zapowiedział już z góry używanie gazów trujących przez armię czerwoną.

Znaczną część swojej mowy poświęcił Woroszyłow politycznemu obliczu armii czerwonej. Zaznaczył on, że armia czerwona zawsze była i jest międzynarodowa i w pierwszym rzędzie komunistyczna. W tym miejscu czerwony marszałek zacytował odpowiedź Stalina na list komsomolca Iwanowa niedawno ogłoszoną przez całą prasę sowiecką. W tej odpowiedzi, jak wiadomo, Stalin wyraźnie podkreślił rolę armii czerwonej jako narzędzia zbrojnego Kominternu i akcji rewolucyjnej na całym świecie. Podnosząc walory bojowe armii czerwonej, marszałek Woroszyłow wypowiedział kilka złośliwych zdań pod adresem armii w państwach t. zw. kapitalistycznych, czyniąc aluzję na temat lojalności tych armii wobec swoich rządów i dając do zrozumienia, że pod wpływem agitacji komunistycznej armie te mogą obrócić broń przeciwko swoim rządom.

W końcowym ustępie swej mowy marszałek Woroszyłow musiał jednak wspomnieć o tym, że właśnie w armii czerwonej ujawniły się groźne fermenty skierowane przeciwko Stalinowi. Wymienił on nazwiska marszałka Tuchaczewskiego, Uborewicza, Jakira, Eidemanna i innych generałów sowieckich, rozstrzelanych za zdradę „ojczyzny proletariackiej". Zaznaczył on również, że i w marynarce sowieckiej wykryte zostały gniazda kontrrewolucji i zdrady — admirałowie sowieccy — Orłow, Lubry i Siwkow zostali również rozstrzelani. Swoją mowę marszałek Woroszyłow zakończył pogróżkami pod adresem świata kapitalistycznego, chwaląc się, że armia czerwona jest najsilniejsza w świecie. Swoiste światło rzuciła mowa Woroszyłowa na stosunki czerwonych dowódców do Stalina. W ciągu kilkunastu minut zapewniał Woroszyłow o swej lojalności i wierności dla dyktatora sowieckiego, a raz nawet nazwał go ojcem armii czerwonej.

Mowa Woroszyłowa, pomimo swego wybitnie propagandowego charakteru, zawiera zasadnicze oświadczenia, nad którymi świat nie może przejść do porządku dziennego bez zastanowienia się. Czerwony marszałek zagroził całemu światu i uwypuklił prawdziwe intencje militaryzmu sowieckiego, zmierzającego do wywołania niepokojów w całym świecie i rewolucji komunistycznej. Groźby czerwonego marszałka z pewnością będą ocenione we wszystkich państwach.

LISY SREBRNE, NIEBIESKIE BIAŁE, POLARNE, KRZYŻOWE, CZARNE, ALASKA

ze świeżych zakupów zagranicznych po CENACH BEZKONKURENCYJNYCH poleca

Firma S. FISCH LWÓW, HETMAŃSKA 24, tel. 213-60
Filia: Lwów, Legionów 25, tel. 284-47

SAMOZATRUCIE
na tle wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „Cholekinaza" H. Niemojewskiego jako żółciomoczopędne, są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Z Teatru Wielkiego

NIEZWYKŁA PODRÓŻ

Sztuka w 3 aktach (4 odsł.) Suttona Vane'a
Przekład Ryszarda Ordyńskiego

Z zazdrością patrzę zawsze na tzw. przeciętne sztuki obce, zwłaszcza francuskie i angielskie, przyswojone scenie polskiej. Nie dlatego, żebyśmy nie mieli lepszych swoich własnych, ale że ciągle jeszcze nie dostaje nam dobrego, średniego poziomu w teatrze. Czy tylko w teatrze? Struktura społeczna i kulturalna polega u nas ciągle jeszcze na zbyt wielkich nierównościach, nie powiązanych mocną średnicą. Teatr, jako sztuka najbardziej społeczna, odbija te nierówności w sposób jaskrawy. Mamy sztuki znakomite, albo całkiem liche, albo jeszcze takie, w których jeden akt jest świetny a reszta spartaczona, natomiast dzieła o średniej wartości, wykonane porządnie od początku do końca, należą u nas do wyjątków, co prawda zdarzających się coraz częściej.

W bieżącym sezonie dyr. Warnecki wystawił kilka sztuk obcych, bardzo charakterystycznych właśnie dzięki swej interesującej średniości. „Jutro niedziela", „Rozrachunek", „Staroświecka idylla" a ostatnio „Niezwykła podróż" — to utwory w najlepszym znaczeniu tego słowa — przeciętne, tą przeciętnością jaką cenimy w rzemiośle artystycznym, w ładnej porcelanie, w barwnej muzyce walca czy modnej piosenki, w rysunku dobrej ilustracji.

Akcja „Niezwykłej podróży" rozgrywa się na pograniczu rzeczywistości i świata umarłych, odpływających na statku, który ich wiezie od brzegów ziemi angielskiej w krainę nieznanego. Jeszcze przed chwilą ludzie żywi, jeszcze zachowali wszystkie swoje wady i zalety, właściwości i dziwactwa, jeszcze nie mogą się pogodzić z myślą o śmierci, która już nimi zawładnęła. Fantastyka i symbolika „Niezwykłej podróży" została bardzo dowcipnie skontrastowana realizmem i humorem. Umarlacy zgromadzeni na statku nie chcą uwierzyć w prawdę, która ich zrazu rozśmiesza a później przeraża. Odrębny sposób reagowania poszczególnych jednostek na nieubłaganą tajemnicę śmierci daje autorowi możność subtelnego cieniowania różnic psychologicznych, wydobywania plastyki sylwetek, a wreszcie idei moralnej. W zaświecie, pojętym antropomorficznie, grzesznicy zostają skazani na pokutę przez odcierpienie zła, które sprawili i odrobienie obowiązków, których zaniedbali w życiu. Koncepcja moralna winy i kary wyłożona jasno, lecz z pewną pobłażliwością, daleką od surowej mistyki piekła dantejskiego i jego bliższych i dalszych refleksów literackich. O żadnych mękach nie ma mowy; jest to raczej czyściec niż piekło; o piekle wspomina się w sztuce tak, jak dzieci mówią o kominiarzu.

Akcja nieboszczyków krzyżuje się w „Niezwykłej podróży" z wątkiem zakochanej pary niedoszłych samobójców. Jadą oni okrętem płynącym ku „tamtemu brzegowi", ale nie zostają wysadzeni na mistyczny ląd, lecz wracają z powrotem na ziemię. Wspomnienie sceny odratowania kochanków wplótł autor zręcznie w pogodny finał sztuki.

Zalety „Niezwykłej podróży" — dobra budowa akcji, umiejętnie stopniowany nastrój grozy i tajemniczości, ostra charakterystyka psychologiczna postaci wystąpiły dobitnie dzięki doskonałemu wykonaniu scenicznemu. Bardzo inteligentna, poważnie przemyślana i skrupulatna reżyseria Jerzego Szyndlera nadała przedstawieniu jednolitości tonu i nastroju. Atmosferę sztuki podkreśliły dekoracje Mieczysława Różańskiego, który scenę przedstawiającą w ciągu całego przedstawienia bar okrętowy — skomponował w żałobnej plecionce kolorów czarnego i białego.

(Nawiasem dodajemy, iż pieczołowitość inscenizacji posunięto tak daleko, że uzgodniono nawet temperaturę literacką z temperaturą sali teatralnej. Akcja „Niezwykłej podróży" odbywa się w nadzwyczaj upalny czas, podróżni pocą się i narzekają na gorąco; teatr został tak solidnie na premierze ogrzany, że i widzowie pocili się razem z aktorami. A może był to efekt nadprogramowy? W każdym razie nie należy go powtarzać).

Trafna obsada ról i precyzyjna robota aktorska odniosły zasłużony sukces. Gra zespołu była zharmonizowana i wyrównana jak tylko sobie życzyć można. Rolę sympatycznego pastora, górującego moralnie nad pasażerami okrętu, grał dyskretnie i z polotem p. Szyndler. Tajemniczą sugestywność utrzymał konsekwetnie Zygmunt Zintel w trudnej roli stewarda, przewoźnika zmarłych przez rzekę letejską. Zofia Barwińska i Henryk Borowski efektownie odtworzyli poezję nieszczęśliwej miłości, graniczącej ze zbrodnią. Realizm i humor miał równie przekonywających przedstawicieli. Jadwiga Zmijewska stworzyła znakomitą postać pretensjonalnej „damy" w pewnym wieku. Kunszt prowadzenia dialogu, akcentowania frazy i gestu posiada p. Zmijewska w najwyższym stopniu. Świetną, mocną i zwartą kreację dał Eugeniusz Solarski. Pyszną groteskę zawdzięczamy Januszowi Staszewskiemu. Dobrotliwym sędzią z „tamtego brzegu" był Jan Guttner, jak zawsze grający z rozwagą, taktem i umiarem. Eugenia Kwiatkiewiczowa w roli poczciwej p. Midget była na swoim miejscu.

„Niezwykła podróż" jest pomimo makabrycznego tematu sztuką raczej pogodną; przy tym wyborna inscenizacja zapewnia jej powodzenie oraz czyni ją pozycją dodatnią w tegorocznym repertuarze.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Z prasy ruskiej

O „porządnych Rusinach“

(Dokończenie ze str. 3-ciej).

Gdyśmy swego czasu zwrócili uwagę, że „wysoce patriotyczne“ i „niezależne“ duchowieństwo gr.-kat., w pewnej swej części, zabawia się w sposób zgoła niesłychany w politykę, „Ukr. Wisty“ odpowiedziały nam w sposób niespotykany w kulturalnej (zastrzegamy się: w kulturalnej!) prasie. Nie odpowiedzieliśmy wtedy, bo trudno iść do kogoś z rzeczowymi argumentami, gdy ten „ktoś“ argumentów tych nie rozumie albo, co gorsza... nie chce rozumieć, za miernik cudzych intencyj, mając własne interesy.

Dziś głos oddamy komuś, czyje stanowisko i poglądy są bardziej w tej mierze autorytatywne niż nasze. Niech słowa, które znalazły się na szpaltach „Nowej Zorii“ w szeregu artykułów świadczą, że nasz zarzut o rozpolitykowaniu kleru gr.-kat. nie jest pozbawiony rzeczowych podstaw, nie jest gołosłowny, lecz miał swój głęboki sens, głębszy niż „szukanie zaczepki w tych ciężkich, normalizacyjnych czasach“. („Nowyj Czas“). Sądzimy też, że nie narazimy się znów „Nowemu Czasowi“ na tak poważny zarzut, jak: „nieznajomość historii ukraińskiej, nowej i dawnej, mowy ukraińskiej i jej subtelnego ducha i t. d. Seria bowiem artykułów, które na tym miejscu omawiamy, wyszła spod pióra: 1) księdza gr.-kat. tkwiącego korzeniami wśród duchowieństwa tego obrządku, 2) znającego jego nastroje, życie, poglądy, warunki pracy i 3) Ukraińca, upoważnionego do miarodajnej krytyki tego, co nurtuje naród ukraiński, którego jest członkiem.

Otóż pisze on tak:

„Najwięcej krwi napsuło wspomniane rozporządzenie naszemu wysocepatriotycznemu duchowieństwu, bo jego dotknęło bezpośrednio. Do większości naszego duchowieństwa ono właściwie się nie odnosi, bo ono samo w swoim mieniu i poczuciu swego wysokiego powołania zrozumiało już dawno, że wśród takich stosunków, jakie teraz zapanowały w naszych świeckich organizacjach miejsca dla katolickiego księdza nie ma. Bo nie wolno księżom oddawać siebie w niepodzielne władanie liberalno-radykalnych przywódców i służyć im swoją firmą dla ich niszczycielskich zamiarów. Dlatego wielu księży dawno już z tych organizacyj wystąpiło. Tacy przyjęli to rozporządzenie z pewną ulgą i wdzięcznością.

A dość jeszcze znaczna część duchowieństwa w żaden sposób sytuacji zrozumieć nie może. Zaznaczam, że nie robi tego ze złej woli lub w braku wiary (w sensie religijnym — nasz przypisek), tylko **tak się zżyła z t. zw. „pracą narodową“ w „narodowych organizacjach“**, że dla niej... **poświęcają wszystko i swoją wysoką godność i swoje duszpasterskie obowiązki i, jak słusznie podniósł ksiądz w „Niwie“** samego Chrystusa. **Zatracili tam poczucie obowiązków, wrażliwość na zło, a niektórzy zostali ślepymi i głuchymi, zupełnie świeckimi narodowymi działaczami w duchownej sutannie i jako „zdyscyplinowani członkowie“ poddali się pod rozkazy świeckich,** często w nic nie wierzących **przywódców“.**

Gdy trzeba było ze świeckich organizacyj wystąpić, księża ci uważali to za największą krzywdę dla siebie i oddając biskupa pod sąd ukraińskiej opinii wskazywali na niego, jako autora tak drakońskiego i wrogiego narodowi rozporządzenia. A tymczasem „Diło“ w osobie p. pos. dra Barana rozdzierało szaty nad nieszczęśliwym wysoce patriotycznym duchowieństwem, które ze łzami w oczach opuszczało świeckie organizacje.

Chcą rozbić Cerkiew! Któż to taki? Napewno — jak twierdzi autor — Polacy, to jeden ośrodek. Ale drugi — to sami swoi, Ukraińcy. Omawiając cytowany przez nas ustęp „Diła“, „Nowa Zoria“ pisze: **O jaki to właśnie pasterski list chodzi? Oczywiście o ten, w którym stanisławowski władyka pisał o politycznym położeniu ukr. narodu w Polsce. Jakie to zbrodnie narodowe propagował bisk. Chomyszyn, by zasługiwał na tego rodzaju napiętnowanie w „Dile“! W omawianym liście bisk. Chomyszyn propagował „potrzebę lojalności ukraińskiego narodu wobec państwa, w którym ten naród żyje, a mianowicie wobec Polski. Propagował to w czasie, gdy na naszej ziemi szalał terror młodych, niedoświadczonych ludzi i gdy życiem można było zapłacić za wołanie do opamiętania“.**

I za to biskup Chomyszyn i jego otoczenie stali się przedmiotem napaści ze strony „aktywu ukraińskiego“. Ale potem ten sam „aktyw narodowy“, sam przyjął ideę bisk. Chomyszyna.

Otóż powiedzcie, cóż to za zbrodnia pod względem narodowym, gdy stanisławowski ordynariat nakazuje księżom regularnie płacić podatki. Co zaś do odciągania duchowieństwa od pracy w ogólno-narodowych organizacjach, bisk. Chomyszyn — pisze N. Z. — uważał, że przyczyna tego jest aż nadto oczywista, „dochodzi już do tego, że rozpolitykowanych księży kijami wyganiają z rozpolitykowanych towarzystw i wyrzucają ich przez okna, co straszliwie poniewiera ich duchowny stan i szkodzi Cerkwi.

Całej ukraińskiej prasie stanowisko tego rodzaju, zawarte w rozporządzeniu stanisławowskiego biskupa, się nie podobało. „Diło“ bez ogródek pisało, że „nie słyszało nigdy o podobnym zakazie jakiegoś polskiego kościelnego dostojnika“; „Meta“ nieco delikatniej, choć tendencyj nie ukryła rozstrzygnęła, że „na ogół w Kościele kat. takie stanowisko jest odosobnione“. Polemizując z tymi poglądami N. Z. pisze, że nie uważa, by zachodziła potrzeba wydania takiego zakazu dla polskiego duchowieństwa, bo polskie duchowieństwo inaczej się ustosunkowuje do podobnych kwestyj, bo „ono umie **szanować swą duchowną godność i** dla t. zw. spraw narodowych nie zaniedbuje swoich obowiązków w Kościele. Nikt, nigdy nie słyszał, by polscy księża opuszczali Msze św., kazania lub katechizacje dla imprez narodowych“. Czy mieszają się oni — pyta autor — w sprawy swych sąsiadów-proboszczy, czy stoją po stronie swoich świeckich przywódców przeciw biskupom. Nie słyszano też, by byli członkami organizacyj narodowych kierowanych przez wrogów Kościoła i z nimi współpracowali, by odnosili się choćby obojętnie do prasy katolickiej i katolickich stowarzyszeń. Wypadki takie jeśli są — są wyjątkowe.

Odpowiadając na pytanie „Diła“: „na czyją korzyść ma wyjść takie rozporządzenie“ N. Z. udowadnia, że tak ostatnie, jak i wszystkie poprzednie rozporządzenia mają na względzie dobro Cerkwi i ukraińskiego narodu. „Diło“ zaś, stawiając pytanie: „na czyją korzyść“ chciało, nie mówiąc nic powiedzieć — jak sądzimy — że, „porządne Rusiny“ (tu ks. biskup Chomyszyn) chcą się Polsce przysłużyć. Niestety, stary to chwyt i zbyt już dobrze znany.

Niechżeż teraz każdy, kto rozporządza choć odrobiną objektywnego poglądu na problem przez nas poruszony odpowie, czy słuszność mieliśmy, gdyśmy zwracali uwagę, że niektórzy księża gr.-katol. w swej działalności politycznej zapominają o... swoim duchownym powołaniu. Pocóż więcej mówić?! Wystarczy uważnie przeczytać cytowane ustępy artykułu N. Z., by znaleźć sedno rzeczy.

A zawsze tak jest, że ten, komu okazuje się niemiłą prawdę, jeśli — obojętnie z jakich pobudek — prawdzie tej przeczy, musi naprowadzać okoliczności inne, okoliczności mające prawdę tę jeśli nie obalić, to przynajmniej zaciemnić. Nie zawsze taka taktyka skutkuje. Dziś bowiem fakty stworzyły prawdę, prawdę nie dającą się obalić mniej czy więcej silnym stekiem napaści i oszczerstw. (R.)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Skłamałam“, Colosseum: „Rok 2000“, Grażyna: „Królowa Przedmieścia“.

BRZOZÓW. Goplana: „Tunel“ i „Wacuś“.

BUCZACZ. Palace: „Jej wysokość tańczy walca“.

CZORTKÓW. Casino: „Dybuk“.

DROHOBYCZ. Wanda: „Zaginiony horyzont“, Sztuka: „Więzień królewski“.

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Zdrajca“, Palace: „Czarny korsarz“, Sokół: „Ostatni poganin“.

JAWORÓW. Apollo: „Ty co w Ostrej świecisz bramie“.

KOŁOMYJA. Mars: „Córka Samuraja“, Gwiazda: „Nieusprawiedliwiona godzina“.

PRZEMYŚL. Apollo: „Kraj miłości“, Casino: „Towarzysze broni“, Muza: „Flip i Flap“, Olimpia: „Dama z portretu“, Fotoplastikon: „Berlin“. Teatr Fredreum: „Ten drugi“.

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Łódź podwodna, Sokół: „Północ woła“.

SAMBOR. Ojczyzna: „Penny“.

STANISŁAWÓW. Casino: „Scypion afrykański“, Ton: „Zaczęło się w pociągu“, Olimpia: Peter Swatsohn“, Warszawa: „Ułan ks. Józefa“, Urania: „Przedziwne kłamstwo“.

STYJ: Apollo: „Ślepy zaułek“, Edison: „Cafe Metropole“ i „Płynne złoto“, Sokół: „Brutal“ i „Detektyw Helena Garfield“.

TARNOPOL. Apollo: „Detektyw z Honolulu“, „Pat i Patachon“, Palace: „Rose Marie“, „Życie ulicy“, Fotoplastikon: Paryż cz. II.

ZŁOCZÓW. Sokół: „Carewicz“, Palace: „Cyrk na okręcie“.

TEATR MAŁOPOLSKI:

27. 2. RZESZÓW: wiecz. „Zabije ją“, TARNOPOL: pop. „Pan Jowialski“, wiecz. „Hau Hau“.

28. 2. PRZEWORSK: pop. „Romeo i Julia“, wiecz. „Tempo! „Tempo! Tempo!“. STANISŁAWÓW: wiecz. „Hau, Hau“.

Z Tarnopola

Pokłosie likwidacji bandy Lubienieckiego

(c. l.). Śmierć Lubienieckiego zakończyła mniej znaną szerokiej opinii publicznej kilkumiesięczną mrówczą pracę P. P. nad likwidacją tej groźnej bandy rozbójniczej liczącej 15 osób.

W wyniku nieustannie trwającego pościgu oddano w ręce sprawiedliwości wszystkich paserów oraz 12 osób bandy, doprowadzając wreszcie do krwawej batalii P. P. ze ściganymi bandytami, zakończonej śmiercią bandyty Bieleckiego i herszta Lubienieckiego.

O depresji wśród bandytów, wywołanej niezmordowaną akcją P. P. świadczą samobójstwa popełniane przez schwytanych bandytów.

Pod wrażeniem śmierci Bieleckiego i Lubienieckiego ostatni pozostały na wolności członek szajki Kickan oddał się w ręce P. P.

Likwidacja szajki Lubienieckiego oczyściła powiaty borszczowski i zaleszczycki z elementów przestępczych, oddziaływując dodatnio na uspokojenie elementów przestępczych w terenach sąsiednich powiatów.

Z Winnik

Czym to tłumaczyć?

W dniu dzisiejszym zgłosił się w naszej Redakcji pewien inwalida Polak, ażeby poinformować nas o „sprawiedliwości“ w udzielaniu koncesji przez P. M. T. na terenie Winnik. W wynurzeniach swoich skarżył się biedny inwalida, że dziwi się, iż pomimo wielu odznaczeń i zasług nie może uzyskać od P. M. T. koncesji na otwarcie kiosku tytoniowego, chociaż w tym kierunku dołożył wiele starań.

Między innymi dowiedzieliśmy się od naszego gościa, że na terenie Winnik znajduje się około 10 trafik, w tym: 4 żydowskie, 3 ukraińskie i 1 polska. Zrozumiawszy słuszność żalów biednego inwalidy Polaka — obrońcy Lwowa, zwracamy się do kompetentnych czynników, aby zbadały tę sprawę, zajęły się naszym inwalidą, a na przyszłość nie krzywdziły zasłużonych polskich inwalidów! (Bru).

Ze Stryja

Za przynależność do K. P. Z. U.

Onegdaj przed sądem przysięgłych w Stryju odbyła się rozprawa przeciw Malnykowi i tow. podejrzanych o przynależność i działalność na rzecz Kompartii. W wyniku rozprawy zostali zasądzeni: Melnyk N. z Wierczan na 6 lat więzienia, Grębineć S. z Oporca na 3 lata więzienia, Katz r. Zausner Towel ze Stryja na 10 lat więzienia, Steininger H. ze Stryja na 10 lat więzienia i Zuckerberg S. ze Stryja na 10 lat więzienia oraz pozbawienie praw dla wszystkich na lat 10.

ZAWODY NARCIARSKIE. Sekcja sportowa W. C. K. S. „Pogoń“ i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w Stryju, przy współudziale Powiatowej Kmdy P. W. i W. F. urządzają dnia 27 lutego w Skolem zawody narciarskie pod hasłem: „Dzień Narciarza Górskiego“ z nast. programem: bieg patrolowy na 25 klm ze strzelaniem; bieg o odznakę P. Z. N. na 12 klm.; bieg patrolowy na 12 klm o mistrzostwo P. W.; bieg zjazdowy na 2 klm. Na powyższe zawody zostanie uruchomiony pociąg popularny ze Stryja do Skolego. (g).

Z Nowego Sącza

NOWY ZARZĄD ODDZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO. W Domu Strzeleckim odbyło się doroczne walne zebranie Oddziału Z. S. im. gen. B. Pierackigo, które dało w wyniku wyborów następujący zarząd: prezes — F. Waga, wiceprezes — R. Kołodziej, skarbnik — St. Brzeziński, komendant — J. Bodziony. Członkowie zarządu: K. Wojtowicz, E. Fyda, Wiśniewski, A. Nowak, St. Woźniak. W ożywionej dyskusji nad całokształtem sprawozdania zarządu zabierali głos: poseł J. Łobodziński, Baran St., dyr. Redlich, wiceprezyd. Krupa. (r)

Z Rawy Ruskiej

ŻADEN TEATR RAWY NIE OMIJA. Jeszcze nie przebrzmiały echa świetnie odegranej sztuki teatru Małopolskiego „Hau Hau“, a już 28. bm., cieszący się powodzeniem, teatr Ziemi krakowskiej pod dyr. T. Pilarskiego (seniora) odegra w sali C. S. S. G. dwa przedstawienia. Po południu specjalnie dla szkół „Ogniem i mieczem“, a wieczorem najnowszą premierę, komedię w 3 aktach Raymonda „Pierwszy dancing Zuzanny“.

SAMOBÓJSTWO. Onegdaj w nocy popełnił samobójstwo przez powieszenie się Goj I., l. 36, z gromady Okopy. Powodem niesnaski rodzinne.

(Dalszy ciąg na stronie 15-tej)

DZIAŁ LITERACKI

STANISŁAW ŁEMPICKI

Columna Universitatis

Kiedy przed kilku laty Kazimierz Twardowski — zdawało się jeszcze w pełni sił — ustępował z katedry, fakt ten zrobił wielkie wrażenie w świecie naukowym Lwowa i Polski.

Wiedziano bowiem, że jak ów Jan Leopolita z XVI w. w Uniwersytecie Jagiell. — tak on, Kazimierz Twardowski, nazywany był w naszej Wszechnicy „kolumną Uniwersytetu", że był jednym z najznakomitszych tej Szkoły profesorów, znawcą wszechstronnym zagadnień uniwersyteckich, jednym z budowniczych znaczenia i sławy naukowej Uniwersytetu Jana Kazimierza w ostatnim półwieczu jego dziejów. Wydawało się, że nasza Alma Mater, a szczególnie jej Wydział Humanistyczny, nie potrafią wprost obejść się bez Twardowskiego.

Nie omylono się. Chociaż choroba śp. Zmarłego czyniła coraz szybsze zabory, chociaż kontakt jego z Uniwersytetem rwał się z każdym rokiem coraz bardziej — to jednak potężna osobowość Kazimierza Twardowskiego od działywała na naszą Wszechnicę i jej nauczycieli do ostatnich chwil jego życia. Chociaż nieobecny fizycznie, był śp. Twardowski duchowo i moralnie często obecnym wśród swoich niedawnych kolegów. Odczuwano wielokrotnie brak jego przewodnictwa i rady, powoływano się na jego opinie o różnych sprawach, a refleksja: „ Co by o tym Twardowski powiedział, jakby to osądził..." stawała nieraz jak żywy człowiek przed nami w momentach decydujących. Nie przestał być właściwie nigdy członkiem naszej Rady Wydziałowej.

Wycofał się z czynnego życia uniwersyteckiego, z ukochanej swojej pracowni w Zakładzie Filozoficznym, najpóźniej z najbliższych sercu posiedzeń Towarzystwa Filozoficznego, ale pracował i interesował się niemal do końca tym wszystkim, co było treścią, umiłowaniem i owocem jego życia jako uczonego, profesora,. organizatora polskiego życia filozoficznego. Cierpiąc dotkliwie z powodu skomplikowanych dolegliwości fizycznych, lecz zachowując zawsze filozoficzną równowagę ducha, mawiał: „Trzeba tak pracować, jakby się miało żyć wiecznie, a tak żyć, jakby się każdej chwili miało umrzeć".

Dzisiaj, kiedy niema go wśród nas, tym silniej nasuwa się potrzeba rozpamiętywania jego cnót i zasług. Wszakże był jednym z tych, w których iścił się ideał człowieka i nauczyciela, jednym z tych, których zwykło się stawiać na wzór innym.

Nie o działalności i zasługach naukowych Kazimierza Twardowskiego ma jednak mówić niniejsze wspomnienie. Część jego dorobku naukowego wydali przed kilku laty uczniowie w pięknej książce p. t. „Rozprawy i artykuły filozoficzne" (Lwów 1927, str. 447), inne prace, pisane po niemiecku, trzeba dopiero przełożyć na język polski, jeszcze inne zostawił Zmarły w swej rękopiśmiennej puściźnie naukowej. Całość tej jego twórczości naukowej ocenią zapewne niedługo pióra fachowe i nakreślą portret Uczonego, jego kierunku i jego szkoły.

Trzeba jednakże przekazać pamięci ludzkiej także inne znamienne cechy Zmarłego, które czyniły go tutaj na naszym gruncie i w Polsce w ogóle osobistością wyjątkową.

Kazimierz Twardowski był przede wszystkim jednym z największych polskich nauczycieli uniwersyteckich. Trudowi profesorskiemu poświęcił 35 lat swego życia, oddawał mu ofiarnie każdy dzień i każdą godzinę, wszystkie najlepsze swoje siły, nieraz może i z zaniechaniem tego, co mogło być dlań, jako dla męża nauki, milsze i ponętniejsze. Dochodził pod względem sumienności i rzetelności w pełnieniu obowiązków profesorskich do szczytu skrupulatności. Nie wiedział nigdy, co to urlop w ciągu roku, odwołanie wykładu, opuszczenie seminarium czy ćwiczeń, zaniedbanie choćby najmniejszego obowiązku uniwersyteckiego. Tylko ciężka choroba lub konieczny wyjazd mogły stanowić dostateczną przeszkodę. Można o nim powtórzyć to, co mówiono o sławnym profesorze i filologu padewskim Łazarzu Bonamico, mistrzu naszego poety Janicjusza, o którym zanotowały dzieje uniwersytetów, że nie napisał wiele, gdyż życie swoje oddał bez reszty nauczaniu uniwersyteckiemu i uczniom swoim; uczniowie ci, których miał w całej Europie, roznieśli wszędy jego sławę i zachowali o mistrzu pamięć wielką i świętą.

Kazimierz Twardowski, twórca lwowskiej szkoły filozoficznej, twórca seminarium filozoficznego, Kółka filozoficznego i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, organizator pism filozoficznych — rozesłał także po całej Polsce, jak Bonamico, uczniów swoich na katedry i docentury wszystkich polskich uniwersytetów, przysposobiwszy ich świetnie do pracy badawczej i nauczycielskiej. Nie tylko to zapisać jednak należy na poczet jego zasług. Z seminarium Twardowskiego wychodziły również przez całe lata szeregi doskonale przygotowanych nauczycieli filozofii i psychologii w szkołach średnich.

Szkoła Twardowskiego w Uniwersytecie J. K. była zawsze jakby jedną rodziną, wśród której jaśniał i wiódł Mistrz o niezrównanym autorytecie, Mistrz przewodnik i prawodawca., Uczniowie i uczennice jego stanowili zaś koło wyznawców, pełnych uwielbienia nie tylko dla wiedzy i znakomitej metody Mistrza, nie tylko dla jego nieporównanych zdolności dydaktycznych, rzadko spotykanej logiczności, jasności i przejrzystości wykładu, ale także dla jego cnót osobistych i wielkich dążeń wychowawczych.

Było w nim istotnie coś z Sokratesa, którego czcił niezwykle. Nie ograniczał się do samego nauczyciela w sposób roz sądny i przystępny, lecz wychowywał zarazem; był naprawdę wielkim wychowawcą polskiej młodzieży, a nawet tych wszystkich, którzy się z nim stykali. I tu leży druga racja historycznej roli Twardowskiego. Z spiżową konsekwencją uczył młodego Polaka i Polkę, że obowiązek to rzecz święta, której za żadną cenę lekceważyć sobie nie wolno, że praca — to szczęście człowieka, a zarazem i zadanie, które musi być wykonywane bez najmniejszych uchybień; że dotrzymywanie słowa, obietnicy, terminu, że punktualność, niespaźnianie się, niepłużenie własnemu kwietyzmowi i lenistwu, że karność i posłuszeństwo, że trzymanie w garści swej woli — to zalety, których nam Polakom właśnie trzeba się uczyć koniecznie, bezwzględnie, choćby przez ciężką walkę z własną naszą słabą naturą. Przypominał Kazimierz Twardowski niewątpliwie owych analityków bystrych natury polskiej i naszych wad narodowych, owych napominaczy i karcicieli surowych a kochających, którzy w przeszłości polskiej szli zawsze przez stulecia i nawoływali naród do pracy nad sobą; nie brakło mu rysów wspólnych z Modrzewskim, czy Konarskim.

Obowiązkowością swoją, jakimś niepolskim (niestety) i niedzisiejszym pełnieniem przyjętych zadań i obowiązków przyświecał młodzieży i kolegom swoim. Egzaminatorem był niezwykle dokładnym i wymagającym, ostrym i budzącym obawę u lekkomyślnej młodzieży, ale sprawiedliwość jego i serdeczna, nie kierowana żadną chimerą, ocena pracy ludzkiej i wartości człowieka — przeszła niemal w przysłowie.

Nie rozumiejący poczucia misji wychowawczej Twardowskiego narzekali nieraz na jego twardą „niemiecką", „pruską", „wojskową" szkołę, na jego rzekomą „tyranię", i „jowiszowe gromy" (bo i karcić umiał i nauczki dawać dotkliwe), ale on czynił swoją rzecz konsekwentnie do końca, i osiągał rezultaty, i budził w końcu nawet u najodporniejszych zrozumienie i wdzięczność. Wychowawcą był, i jako wychowawca dwóch pokoleń położył swój stempel na ich duszach.

Wreszcie **trzecia** ważna strona działalności Kazimierza Twardowskiego: **jego stosunek do uniwersytetu i problemu uniwersyteckiego w ogóle.** Śp. Zmarły był nie tylko wyjątkowym znawcą stosunków, organizacji i przepisów uniwersysteckich, a wskutek tego prawdziwą wyrocznią, prawdziwą „radą" wszystkich rektorów i dziekanów w skomplikowanych nieraz sprawach; był ponadto i pozostał do końca swej czynnej pracy w uniwersytecie tym, który umiał wysoko dzierżyć sztandar czystej nauki uniwersyteckiej i godności profesora Szkoły Najwyższej. Dawał pod tym względem godny naśladowania przykład kolegom swoim, nie zawsze dociągającym się do tego wysokiego poziomu. Pozostawił jako testament swój wspaniałą zaiste rzecz „O dostojeństwie Uniwersytetu", mowę swoją uroczystą, wypowiedzianą we Lwowie 21. listopada 1932, w chwili gdy Uniwersytet Poznański nadawał mu godność doktora honorowego. W tej nieporównanej w swojej mocy i piękności mowie Kazimierza Twardowskiego wypowiedziane zostało najgłębsze *credo* jego w stosunku do nauki i uniwersytetów; tu niby wzniosły hymn rozbrzmiały jego słowa religijnej czci dla tej wiedzy obiektywnej, dla tej prawdy naukowej, której dochodzeniu, odkrywaniu i nauczaniu Uniwersytet ma służyć. Z tej służby badaniu naukowemu, odkrywaniu obiektywnej prawdy płynie — zdaniem Twardowskiego — **wysokie dostojeństwo Uniwersytetów**, prawo ich do bezwzględnej niezawisłości duchowej, która przez nikogo nie śmie być naruszana, niczyjej nie może ulegać kontroli, ani komendzie. „Uniwersytet winien trwać niewzruszenie jak latarnia morska, która wskazuje swym światłem okrętom drogę przez wzburzone fale, lecz nigdy światła swego nie nurza w samych falach. Gdyby to uczyniła, światło by zgasło, a okręty pozostałyby bez gwiazdy przewodniej". Uniwersytet — wedle Twardowskiego — musi odgradzać się od wszystkiego, co nie służy zdobywaniu prawdy naukowej, musi przestrzegać należytego dystansu między sobą a nurtem, którym mknie około jego murów życie dnia potocznego, zgiełk ścierających się prądów politycznych, społecznych, ekonomicznych i wszelakich innych. Wielka rola wychowawcza Uniwersytetów polega nie na tym, że ich profesorowie, sprzeniewierzając się nauce, rzucają się w fale życia politycznego, wygrywają swoje ambicie osobiste, ponurzaja się w wirze politykierstwa, intryg i plotek, ale na tym, że „uniwersytety promieniują na całe społeczeństwo, szerzą poglądy i przekonania, których nikt nikomu nie narzuca jako dogmaty, których nikt nikomu nie wpaja jako programy, lecz których siła tkwi wyłącznie w ich **naukowym uzasadnieniu**". W badawczej i nauczycielskiej roli uniwersytetów leży ich rola wychowawcza.

Kazimierz Twardowski był z pokolenia tych i z ducha tej epoki, która poczytywała uniwersytety za świątynie wiedzy, a profesorów uniwersyteckich za kapłanów w tych świątyniach. Powołanie do pracy naukowej i uniwersyteckiej uważał Zmarły za największe szczęście człowieka, a stanowisko profesora Uniwersytetu za jedno z najwyższych najdostojniejszych stanowisk, jakie w ogóle człowiek może osiągnąć. Z przekonaniem tym, próżno szukającym wyznawców w epoce upadku kultury a wywyższenia wszelkiego chamstwa, — odszedł Kazimierz Twardowski w zaświaty.

Na grobie jego powinno być napisane: Tu leży Kazimierz Twardowski — filozof. Bo filozofem i mędrcem był na miarę mędrców starożytności. Etykę wynosił ponad wszystkie inne dziedziny nauki o mądrości i całym swoim życiem, każdym słowem i dniem swoim uczył etycznego postępowania. Tępił zło, krzewił dobro i sprawiedliwość. Był żywym przykładem nauk, które głosił.

Pełen głębokiej wiary w nieśmiertelność duszy, w konieczność zwycięstwa ducha nad materią, spełniał swój żywot do końca w niezmąconym spokoju sumienia.

Miasto nasze otaczało go czcią najwyższą. Patrzyło przez kilkadziesiąt lat na jego pracę nie znającą granicy trudów, na jego życie bez kompromisów i oportunistycznych zakrętów, na jego inicjatywę wielostronną, zawsze bogatą w plony.

Widziało go na posterunkach naczelnych i odpowiedzialnych, w momentach dla Polski najcięższych — zawsze pełnego odwagi i konsekwencji w wypowiadaniu swoich przekonań.

Roczniki naszej ziemi zapiszą nazwisko Kazimierza Twardowskiego jako najżarliwszego **obrońcy polskości Uniwersytetu Jana Kazimierza**, trzykrotnego wojennego rektora-włodarza tej Wszechnicy, opiekuna i obrońcy młodzieży polskiej na emigracji czasu wojny. „Polskie Towarzystwo Filozoficzne" zachowa na zawsze pamięć o swoim fundatorze, a „Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych" o swoim niezwykle zasłużonym prezesie.

Wydawał się Kazimierz Twardowski często tym ludziom, którzy go bliżej nie znali, jedynie intelektualistą, człowiekiem rozumu i rozsądku. Lecz kto się zbliżył do niego, poznawał wkrótce, ile **gorącego uczucia** kryło się pod zimną na pozór pokrywą tego rozumu, jak czułe i kochające było jego **serce**. Tę tajemnicę jego serca, którą ukrywał skwapliwie przed ludźmi, aby mu nie psuła jego świadomej misji wychowawczej, znała najbliższa jego rodzina, znali bliscy jego uczniowie i wychowankowie, którzy go czcili i kochali jak ojca; znał ją też każdy z tych, nad których bólem czy rozterką duchową nachylał się tak często z przeogromną dobrocią i najczulszą delikatnością, jak mędrzec i lekarz zarazem.

I kto wie, czy tym nieprzeliczonym tłumom, które w potworny dzień zimowy, wśród zasp i śnieżnej kurniawy, brnęły godzinami na cmentarz Łyczakowski i dotrwały aż do samego końca, nie kazało właśnie iść za sobą to dobre miłosierne, głęboko chrześcijańskie serce zmarłego Mędrca?...

———

DZIAŁ LITERACKI

JÓZEF MAYER

Realizacja śląskiego konkursu dramatycznego

„Trzecia Młodość" M. Fijałkowskiego w Teatrze Katowickim

Konkursy literackie są zazwyczaj wielkim upustem powszechnej grafomanii. Sprawia to poniekąd sam ich charakter: stałym przecież ich warunkiem jest podawanie jedynie godła, a ukrycie nazwiska pod pieczęcią koperty. Ta anonimowość powoduje, że do konkursów stają wszyscy, zwłaszcza ci, którym brak wiary w siebie nie pozwala jawnie prezentować swych utworów — choćby jeno dla oceny. Liczą bowiem, że bądź dzieła ich nie zwrócą uwagi a oni sami pozostaną nadal w ukryciu (do... następnego konkursu), bądź że próba ta ujawni ich, ale — jako zwycięzców. To zamaskowanie, konieczne dla bezstronności „jury", zmniejsza poczucie odpowiedzialności współubiegających się. Stąd w każdym konkursie tyle czystego grafomaństwa, słaby naogół poziom ogólny i rzadkie wypadki odkrycia dzieł istotnie wartościowych — mimo iż kilku wybitnych pisarzy w ten właśnie sposób zaczynało swą karierę.

Między włożoną w konkurs pracą ubiegających się i „jury" a jego wynikami istnieje dysproporcja — nie tylko jeśli idzie o końcowy efekt artystyczny. Jak bowiem postępuje się z całą tą — w nieprawniczym sensie — masą konkursową? Wymienia się liczbę dzieł nadesłanych i utwory nagrodzone (czasem z lekkim umotywowaniem), a niezaszczyconą żadną wzmianką resztę pozwala się zabrać autorom z powrotem, bądź — spalić. Rzeczy wyróżnione doczekają się druku czy sceny: uzyskają normalny byt. Natomiast bezimienna, nieomówiona reszta skazana jest na powolne zamieranie w pamięci konkursowych sędziów. A tymczasem jest to materiał wcale interesujący. Jakiś historyk owej niedonoszonej literatury mógłby z niej wysnuć ciekawe wnioski co do przekroju powszedniej kultury pisarskiej ogółu. Omówienie tego plonu szerzej w sprawozdaniach „jury" mogłoby podnieść jej poziom, stać się instruktywnym dla adeptów jakiegoś przyszłego konkursu, ułatwić pracę członkom nowego sądu.

Pisarze polscy dopominali się często o taką pieczę nad konkursami literackimi. Dowiódł tego K. H. Rostworowski, oceniając osobiście — mimo zajęć i choroby — 532 powieści na konkurs 25-lecia „Ilustrowanego Kuriera Codziennego". Kiedy Pol. Akademia Literatury z nadesłanych na konkurs dramatyczny 287 utworów wymieniła tylko dwa nagrodzone (J. Ostrowskiego „Bogoburcy" i M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Dowód osobisty Zebrzydowskich"), grzebiąc w całkowitym milczeniu 285 pozostałych — K. Irzykowski domagał się w „Pionie" — choćby w imię masy zużytej pracy — omówienia właśnie owych sztuk pominiętych. Niestety sytuacja nie uległa zmianie: z 120 rękopisów na konkurs powieściowy zorganizowany przez Akademię Literatury wespół z „Książnicą-Atlas" zajęto się znów tylko jednym utworem — nagrodzonym: „Żelazną koroną" H. Malewskiej; resztę pominięto milczeniem.

Podobnie wypadł i konkurs dramatyczny śląski. Ogłosiło go w dn. 15. IV. 1936 jako trzeci z kolei (poprzednie w 1925 i 1928 r.) Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach, sprawujące od 10 lat — od sezonu 1927/8 — zarząd teatru pod dyrekcją M. Sobańskiego. Celem jego było zachęcenie pisarzy polskich do twórczości dramatycznej — zgodnie z założeniem teatru katowickiego, który w ciągu swego 15-lecia na zwyż trzy tysiące przedstawień obcych dał dwa i pół tysiąca wieczorów polskich, a w sezonie bieżącym gra wyłącznie polski repertuar. Ze względu na nie tylko „artystyczny", ale i „powszechny" zarazem charakter teatru ograniczono trochę odrazu rodzaj sztuk, mogących brać udział w konkursie, a to do: 1) komedii „o zdrowych tendencjach wychowawczych", 2) sztuk na aktualne problemy społeczno-psychologiczne, 3) widowisk „obrazujących podniosłe momenty z dziejów Polski" i 4) regionalnych sztuk śląskich. Do „jury" zaproszono: K. Czachowskiego, T. Dobrowolskiego, A. Jesionowskiego, Z. Kossak-Szczucką, R. Lutmana, Z. Nowakowskiego, St. Papée, J. Przybyłę, T. Saloniego, W. Siemaszkową, M. Sobańskiego, St. Wasylewskiego, J. Zagorowskiego. Na konkurs, którego termin z 15. I. 1937 przesunięto o miesiąc później, nadesłano 137 utworów. Zanim omówił je sąd konkursowy, posegregowano je w wydanej przez dyr. M. Sobańskiego Kronice Teatru Polskiego za lata 1922 do 1937 na: 46 sztuk poważnych, 33 dramatów współczesnych a 13 historycznych, 18 komedii, po 8 sztuk ludowych i tragedii, 7 „różnych" i po 2 misteria i sztuki regionalne. Wbrew tym zapowiedziom szczegółowszego omówienia wszystkich sztuk — wyrok ‚jury" z 8. XI. 1937 był znów schematyczny: nagrodę 4000 zł. podzielono między komedię M. Fijałkowskiego „Trzecia młodość" i sztukę Wł. Rymkiewicza „Kryształowy człowiek", nadto wyróżniono 4 utwory: „Bez tytułu" (godło: Alga), „Alkazar" (Konkwistador), „Szczęście na najwyższym szczeblu" (5007) i „Ich dom" (Problem). Nie podano przeto znów oceny sztuk, nie ujawniono autorów dzieł wyróżnionych i nie omówiono ani słowem prac pozostałych. (Uczynił to później na własną rękę członek „jury" A. Jesionowski w artykule „Konkurs rozstrzygnięty" w tutejszym dwutygodniku narodowo-radykalnym „Kuźnica"). Tak więc i ten konkurs pozostał bez pożytku tajemnicą „jury".

Jego laureaci nie są to ludzie nowi w literaturze. Władysław Rymkiewicz (wedle „Kuźnicy" nazywa się właściwie Eigenblüth-Szulc) ogłosił powieści: „Prawo do miłości" i „Eksmisja", tudzież zbiór nowel p. t. „Pan swego życia", Mieczysław Fijałkowski jest autorem „Albatrosa", „Drugiego męża", „Gorącej krwi", wsławionego kreacją Frenkla „Pana Posła", „Rycerza Antychrysta" i „Wiernej kochanki" — ułańskiej szabli. Jest to pisarz-ziemianin — podobnie jak np. Szaniawski acz bez jego głębi i symboli — co odbiło się też na tematyce jego sztuk. Jego pogodno-wiejskie utwory zbliżają go raczej do pisarzy typu Bunikiewicza, Nikorowicza, Wiśniewskiego. Nie są to dzieła wielkich problemów, ale sympatyczne i miłe obrazki o dobrej technice scenicznej. Te same cechy posiada też „Trzecia młodość", wystawiona świeżo w Katowicach.

Należy ona do tych utworów, które podejmują trochę niebezpieczny temat: wieku człowieka. Wiemy zaś, jak ów przesuwa się zależnie od postępów higieny i... kosmetyki. Wiadomo: — „Najpiękniejszy wiek kobiety to tych dziesięć lat między 20 a 30 rokiem życia". W epoce Balzaka kobieta kończyła się — zgodnie z tytułem jego powieści — jako „Kobieta trzydziestoletnia"; Karin Michaelis przesunęła „Niebezpieczny wiek kobiety" na dziesięć lat później; dzisiaj lekarz amerykański w popularno-naukowej książce zapewnia, że „Życie zaczyna się po czterdziestce", a Magdalena Samozwaniec woła, iż „Starość musi się wyszumieć". „Trzecia młodość" Fijałkowskiego to również owa tęsknota za wiosną — u jesieni życia. Pamiętamy jak pięknie oddał owe uczucia Galsworthy w „Babiem lecie ostatniego Forsyte'a". Na scenie motyw ten został już trochę zbanalizowany: w iluż komediach oglądało się takich starszych panów z srebrem na skroni, robiących skuteczną konkurencję własnym i cudzym synom. Fijałkowski nie dał więc tu niczego nowego ni oryginalnego. Jest tam taki starszy obywatel wiejski, Kazimierz Radowski, który po życiu w nieokreślonych bliżej „obowiązkach" (słyszymy tylko o buchalterze i „gromadzie") a bez miłości, dostał skrzepu w nodze, czym bardzo się martwią krewni: rezydenci i spadkobiercy. Aliści lekarz przysyła młodą masażystkę Irenę (bezrobotną nauczycielkę; — wyższe studia i języki). Zabiegi okazują się aż zbyt skuteczne: próżno rodzinka usiłuje odbić „masażystkę" lub nawet poślubić „wujaszka". Nieskomplikowane perypetie miłosno-lecznicze toczą się przez 3 akty — by wkońcu „Kazio" dowiedział się, że Irena kochała się niegdyś z jego siostrzeńcem, który dlatego wybiera się od początku sztuki do... Legii Cudzoziemskiej. Starszy pan, który przeżył tymczasem swą jesienną, pierwszą miłość, łączy oboje młodych, gdyż — „starość może być wprawdzie czasem trzecią młodością, ale zawsze braknąć jej będzie tego, co sprawia, że tylko na wiosnę kwitną kwiaty..." Ta nutka melancholii splata się dobrze w bezpretensjonalnej sztuce z prostym (czasem zbyt prostym) humorem, z jakim potraktowane jest środowisko z dworku, zlekka skarykaturowane, ale dość szablonowe i dalekie od dzisiejszego obrazu wsi.

Wystawiono tę sztukę na miarę możności. Zygmunt Tokarski bardzo kulturalnie odegrał Kazimierza Radowskiego; doskonałą sylwetkę zramolowanego kuzyna stworzył Konstanty Tatarkiewicz, znany niegdyś we Lwowie, zarazem reżyser sztuki. Drugi Tatarkiewicz, Jerzy, miał dość niewdzięczną rolę zakochanego nieszczęśliwie siostrzeńca: to też biegał po scenie tyle, że za ten czas zaszedłby chyba pieszo do Afryki. Dekoracje J. Jarnutowskiego były dość „dworkowate" — natomiast udatnie powiązano oprawy poszczególnych aktów ze sobą przez akcentowanie w nich tych samych szczegółów, ukazanych raz z wnętrza a raz z zewnątrz domu.

W całości wieczór był lekki i zabawny, ale — po ogólnopolskim konkursie dramatycznym można było chyba spodziewać się czegoś więcej.

Nieznany czterowiersz Pawła Valery

Głośny poeta francuski Paul Valery skomponował, jak wiadomo, cztery strofki, przeznaczone dla pałacu Trocadero, jako napisy wyryte u wejścia. Obecnie okazuje się, że Valery skomponował jeszcze jeden czterowiersz, do którego przywiązywał specjalną wagę, jednakże utwór ten został w tece poety jako zbyt osobisty. Obecnie Lo Duca, za zezwoleniem autora, publikuje wspomniany czterowiersz w „Giornale di Genova". Wiersz ten brzmi: „N'entre point pour chercher ici un abri contre l'eau du ciel: La pluie est bonne pour celui d'esprit stérile et de coeur sec". (Nie wchodź tu, który szukasz schronienia przed wodą z nieba — deszcz dobry na czczy umysł — i sercom oschłym go trzeba!). — Czyżby Valery miał nadzieję, że napis ten zostanie wyryty na nowym froncie przerobionego Trocadero?

Śmierć hiszpańskiego pisarza

Przed kilku dniami umarł 85-letni weteran literatury hiszpańskiej, Palacio Valdes, autor wielu zbiorów poetyckich i powieści. Do najwybitniejszych jego utworów należą: powieść „Jose", „La hermana de Saint Sulpice", „Los nynios de Cadix" i „Los cartas de doctor Angelico". W powieściach tych Palacio Valdes opisywał zwyczaje andaluzyjskie. Karty książek jego przesiąknięte były poezją i słońcem półwyspu Iberyjskiego„ jakkolwiek pozostawał pod wpływem naturalistycznego kierunku. Valdes był również autorem różnych rozpraw i szkiców. Śmierć starca przyszła zupełnie niespostrzeżenie wśród huku granatów i bomb zawieruchy domowej w Hiszpanii. Biała zima madrycka nakryła zimnym całunem serce, które za młodu śpiewało jedynie gorące słońce i żar miłosny hiszpańskiego południa.

Wystawa poetycka

W paryskiej Galerie otwarto przed kilku dniami wystawę, gromadzącą eksponaty, należące do 5 autorów żyjących i 50 zmarłych. Wystawa ta obejmuje rękopisy, rysunki, okładki książkowe i strony tekstów poetyckich, porozwieszane na ścianach niby obrazy. Pomiędzy tym widnieją też portrety autorów i fotografie. Z całości tchnie atmosfera laboratorium poetyckiego. Wystawę zorganizował René de Berval. Zwiedzili ją w dniu otwarcia najznakomitsi pisarze francuscy, jak Paul Valery, Georges Duhamel, Rosny, Dereme, Francis Carco i inni.

Kipling i Forster

Najznakomitszy przedstawiciel angielskiej literatury egzotycznej, Rudyard Kipling, był wyrazicielem imperialistycznych dążności angielskich, apoteozatorem angielskiej tężyzny, wyższości brytyjskiej nad kolorowymi ludami. Kipling wychodził jeszcze z epoki wiktoriańskiej, która stanowiła szczyt rozrostu imperialnej potęgi angielskiej. Obecnie prymat polityczny Anglii kurczy się: odbija się to i w literaturze, ironizującej na temat gloryfikowanych dawniej cech charakteru brytyjskiego. Shaw i Huxley rozpoczęli mówienie Anglikom prawdy o nich samych. Kontynuuje to obecnie E. M. Forster — następca Kiplinga jako powieściopisarz egzotyczny. Tematy powieściowe czerpie Forster z Indyj. Na tle egzotycznego życia interesuje go jednak przede wszystkim dusza angielskiego koloniala. Stosunek jego do Anglii i Anglików nie ma jednak w sobie nic z tradycjonalizmu. Z bezlitosną ironią chłoszcze on współczesne angielskie mieszczaństwo, ukazując podszewkę słynnej „tężyzny charakteru" Anglika i nicując odwieczny „kompleks narodowej wyższości". W konflikcie świata angielskiego z hinduskim i muzułmańskim Anglik Forstera nie wychodzi wcale obronną ręką.

Wiadomości bieżące

27 lutego

Niedziela

Anastazji
Jutro: Romana
Wschód słońca 6·28
Zachód „ 17·11

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Niedziela, 27. II., 3.30 „Sissy" — 7.30 „Niezwykła podróż"

Poniedziałek, 28. II. 7.30 „Niezwykła podróż".

Wtorek, 1. III. 7.30 „Niezwykła podróż".

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 27. II., 3.30 „W Perfumerii" — 7.30 „Domek z kart".

Poniedziałek, 28. II. 7.30 „Domek z kart", kom. muzyczna.

Wtorek, 1. III. 7.30 „W Perfumerii".

SERWIS 6-cio osobowy 24 sztuk
20·— zł.
poleca
Kazimierz LEWICKI Lwów ul. Mariacki 10

KINOTEATRY:

APOLLO: „Huragan".
ATLANTIC: „Kurier carski".
BAŁTYK: „Ziemia błogosławiona".
CASINO: „Zaczęło się w pociągu".
CHIMERA: „Sherlock Holmes" i „Dr Watson".
EUROPA „Kala Nag".
GLORIA: „Droga do sławy" i „Królestwo za pocałunek".
GRAŻYNA: „Znachor".
KOPERNIK: „Ostatnia noc skazańca".
MARYSIEŃKA: „Diabły wybrzeży".
METRO: „Krwawe perły" i „Królowa tańca".
MUZA: „Gdy kwitną bzy".
PALACE: „Ubóstwiana".
PAX: „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
RAJ: „Skłamałam".
RIALTO: „Królowa Wiktoria".
STYLOWY: „Tylko Ty" i rewia.
SWIT: „Promienie zagłady" i „Ekscentryczna dama".
TON: „Książę X" oraz „Lot straceńców".
UCIECHA: „Zamaskowany jeździec" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L. Szajnochy 2 Legionów 3 (oficyny): Wystawa światowa w Paryżu.
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Wyspa Jawa". Perła kolonij holend.

TEATR

— TEATR WIELKI. Dziś dwa przedstawienia: popołudniu o 3.30 po cenach zniżonych „Sissy" w obsadzie: Ankwicz-Szyjkowska, Bielicka, Chaniecka, Szpaczyńska, Stadnikówna, Borowy, Guttner, Kuligowski, Mierzejewski, Nieprzewski, Kępka-Bajerski, Szalawski, Więckowski, Zintel i in. Abon. 8. — O 7.30 powtórzenie ostatniej nowości repertuaru, poruszającej dyskusyjny problem życia pozagrobowego, sztuki angielskiego pisarza Sutton'a Vane'a „Niezwykła podróż" w pełnej skupienia doskonałej grze całego zespołu premierowego: Barwińska, Kwiatkiewiczowa, Żmijewska, Borowski, Guttner, Solarski, Staszewski, Szyndler, Zintel. Abon. 14.

— TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś dwa przedstawienia: o 3.30 po cenach zniżonych „W Perfumerii" w świetnie zgranym zespole: Paszkowska, Kipeniówna, Kruszelnicka, Baryka, Bojanowski, Kalinowski, Leliwa, Machalski, Madaliński, Kępka-Bajerski. Abon. 10. O 7.30 po cenach zniżonych „Domek z kart" z uroczą parą wykonawców ról głównych Karin Tiche i Mierzejewskim, ich kapitalnymi partnerami Chaniecką i Baryką w rolach komicznych, w dalszej obsadzie: Czajkowska, Draczewska, Kipeniówna, Szalawski i in. Abon. 12.

— JASCHA HORENSTEIN I LEOPOLD MUENZER. Dyrygentem następnego koncertu symfonicznego Filharmonii lwowskiej 3 marca będzie jeden z najsłynniejszych dyrygentów, fenomenalny mistrz batuty Jascha Horenstein, który ostatnio święcił triumfy w Australii. Koncerty jego w obecnym sezonie w Brukseli, Sztokholmie, Rydze, Kopenhadze i Warszawie cieszyły się niebywałym powodzeniem, a prasa zagraniczna stawia Horensteina w rzędzie mistrzów tej miary, co Bruno Walter i Furwängler. Solistą koncertu będzie jeden z najświetniejszych pianistów polskich Leopold Muenzer, który uchodzi za granicą za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli pianistyki polskiej. Na koncert z udziałem genialnych artystów rozpoczęła się już przedsprzedaż biletów w kasach teatralnych. Koncert nie będzie transmitowany przez radio.

— PRAPREMIERA SZTUKI „DONOGOO-TONKA". Najbliższą premierą scen lwowskich będzie rewelacyjna nowość repertuaru, sztuka czołowego pisarza współczesnej Francji Jules Romains'a „Donogoo-Tonka". Głośna ta sztuka, znana również z wersji filmowej, ukaże się we Lwowie jako prapremiera polska w tłumaczeniu znanego teatrologa i krytyka L. Pomirowskiego. Nad inscenizacją sztuki pracuje od dawna dyr. Warnecki z udziałem prawie całego zespołu teatru. Oprawę dekoracyjną, 24 odsłon, dającą szerokie pole popisu inwencji malarskiej, projektuje M. Różański.

RADIO

— W NIEDZIELĘ i W PONIEDZIAŁEK AUDYCJE KONKURSU RADIOWEGO. Na specjalne żądanie radiosłuchaczy P. R. organizuje dodatkową audycję, która nadana zostanie w poniedziałek, 28 II. o 21. Audycja rozpoznawcza, w czasie której speakerzy: T. Bocheński, J. Opieński i Zb. Świętochowski przedstawią się radiosłuchaczom, odbędzie się 27. II. o 14.40.

— KOMEDIA LUIGI PIRANDELLO. 27. II. o 19 nadaje Rozgłośnia Krakowska w przekładzie i radiofonizacji Z. Jachimeckiej jednoaktową komedię „Patent" słynnego pisarza włoskiego Luigi Pirandello, laureata literackiej nagrody Nobla. Głęboki znawca psychologii własnego narodu, przedstawił tu ofiarę szeroko we Włoszech rozpowszechnionego przesądu o ludziach, których natura naznaczyła „złym okiem". Na tym tle osnuł Pirandello komedię „Patent".

— H. SZTOMPKA I W. JĘDRZEJEWSKA. 27. II. nadaje P. R. dwa interesujące koncerty. — O 16.05 wystąpi pianista H. Sztompka. Bezpośrednio po tym koncercie o 16.25 odbędzie się koncert śpiewaczki W. Jędrzejewskiej z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego. Poranek symfoniczny transmitowany z Katowic o 12.03 uzupełni program niedzielnej muzyki poważnej.

— P. R. TRANSMITUJE SKOKI NARCIARSKIE. P. R. transmituje 27. II. o 21 najciekawsze fragmenty skoków narciarskich. 28. II. o 17.50 poda radio wiadomości pt. „Narciarskie mistrzostwa świata skończone".

— JEST JUŻ ABONENT Nr. 900.000. Jak się dowiadujemy, abonent nr. 900.000 już się zarejestrował w Bydgoszczy. Jest nim p. J. Okoński, motorniczy tramwajów miejskich w Bydgoszczy. Zgodnie z tradycyjnym zwyczajem p. Okoński otrzyma w upominku złoty zegarek. Czterej inni nowi abonenci P. R., których karty rejestracyjne w obliczeniu ogólnym otrzymały numery porządkowe: 899.998, 899.999. 900.001 i 900.002 — otrzymają również cenne upominki. Szczęśliwymi posiadaczami tych numerów są pp.: Matyszak S., robotnik, zamieszkały w Chropaczowie, ks. Mikołajczyk Fr. z Białej Krakowskiej, Michalakówna M. z miejscowości Żydówko pod Poznaniem i Gruszewski J. rolnik.

— RADIOFONIZACJA ŚWIETLIC I SZKÓŁ. W związku z dokonaną ostatnio radiofonizacją świetlic TSL. w Grabowcu i Zw. Strzel. w Busku oraz obdarzonych odbiornikami przez Dyr. Lasów Państw. 15 szkół powsz. nadaje Rozgl. Lwowska audycję 27 bm. o 19.55.

— WSZYSCY RADIOSŁUCHACZE, zarejestrowani w grudniu, styczniu lub lutym — uwaga! Lwowski konkurs dla nowych radiosłuchaczy zbliża się ku końcowi. Kto nie wziął jeszcze udziału w konkursie, niech dziś jeszcze napisze kartkę do Polskiego Radia, Lwów, Batorego 6. „Konkurs dla nowych radiosłuchaczy". — Odpowiedzieć zwięźle na pytanie: „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem". — Podać imię, nazwisko, zawód i adres, numer zezwolenia radiowego, nazwę urzędu, w którym dokonano rejestracji i jej datę. Do zdobycia: uszyte na miarę ubrania, palta, kurtki, dalej kołdry, materace, poduszki, zegarki, płyty gramofonowe, akumulatory, skrzypce, książki i t. d. Poza tym uczestnicy konkursu mają możność zdobycia premii 1.000 zł.

Rady Okręgowe O. Z. N.

Jak wynika z nowej struktury organizacyjnej OZN, na terenie Okręgu działa Rada Okręgowa Obozu. W skład Rady Okręgowej, na czele której stoi przewodniczący Okręgu, wchodzą powołani na jeden rok przez Szefa OZN. członkowie Obozu oraz z urzędu zastępcy przewodniczącego Okręgu, senatorowie i posłowie OZN. z terenu Okręgu, przewodniczący Okręgowej Komisji Weryfikacyjnej, Okręgowego Sądu Koleżeńskiego i Okręgowej Komisji Rewizyjnej, sekretarz Okręgu, Przewodniczący wszystkich obwodów i Okręgowi kierownicy Oddziałów Spraw Ruchu Zawodowo - Gospodarczego i Spraw Młodzieży.

Ponadto Rada ma prawo dokooptować do swego grona członków w ilości jednak nie większej niż połowa mianowanych przez Szefa OZN. członków Rady.

Zadaniem Rady Okręgowej jest ustalanie wespół z Przewodniczącym Okręgu planu działalności Obozu na terenie Okręgu, szczególnie w dziedzinie gospodarczej i społecznej, rozstrzyganie i opiniowanie zagadnień, przedkładanych przez przewodniczącego Okręgu oraz wybór członków Okręgowej Komisji Weryfikacyjnej, Okręgowej Komisji Rewizyjnej i Okręgowego Sądu Koleżeńskiego. Rada w razie potrzeby może wyłonić sekcje, na czele których stają przewodniczący, mianowani przez przewodniczącego Okręgu.

W związku z dalszymi pracami organizacyjnymi OZN. Szef Obozu zamianował Rady Okręgowe w poszczególnych województwach. Do Rady Okręgowej lwowskiej powołani zostali:

Bazan Walenty, rolnik, działacz samorz. i społeczny w pow. Przemyśl, Bondzylak Maciej, wójt w Koniuszkach Siemianowskich, pow. Rudki, Bartoszek Tomasz, rolnik, wójt gm., działacz społ. i samorz., pow. Nisko, Broniewski Tadeusz, działacz społeczny w Jarosławiu, Dr. Czerny Zygmunt, prof. U. J. K. we Lwowie, Dr. Chmiel Józef, lekarz, burmistrz w Strzyżowie, pow. Rzeszów, Dr. Fischer Adam, prof. U. J. K. we Lwowie, Gorgolewski Roman, przemysłowiec we Lwowie, Irzyk Franciszek, wiceprezydent m. Lwowa, Jaremko Michał, rolnik, działacz społeczny, pow. Sambor, Kapuściński Józef, rolnik w pow. Mościce, Najder Stanisław, prac. umysłowy we Lwowie, Dr. Namysł Joachim, działacz społeczny we Lwowie, Oparowski Władysław, rolnik, działacz samorz. i społeczny, pow. Krosno, Potworowski Tadeusz, b. senator, Lwów, Świderski Stefan, dyr. U. S. we Lwowie, Ks. Szydelski Szczepan, prof. U. J. K., działacz na polu robotniczym we Lwowie, Szpala Walenty, działacz robotniczy we Lwowie, Stawniczy Henryk, działacz robotniczy, Lwów, Dr. Typrowicz Wawrzyniec, rejent we Lwowie, Dr. Uhma Stefan, Lwów, Dr. Weryński Jan, wiceprezydent miasta, działacz społeczny we Lwowie, Dr. Zalewski Teofil, prof. U. J. K. we Lwowie, Ziemba Julian, pracownik umysłowy we Lwowie.

Do Rady Okręgowej stanisławowskiej powołani zostali:

Dajek Adam, rolnik, w pow. Kałusz, Bogusławski Aleksander, działacz społeczny w Stryju, Dziurman Piotr, działacz społeczny w Stanisławowie, Inż. Gąsior Kazimierz, działacz społeczny w Kałuszu, Jakubowicz Andrzej, rolnik w Tłumaczu, Janiak Jan, robotnik kolejowy, działacz społeczny w Stanisławowie, Kuzior Julian, inspektor szkolny w Stryju, Kamińska Maria, działaczka społeczna i spółdzielcza w Kołomyi, Dr Kochaj Jan, lekarz, działacz społeczny w Stanisławowie, Mgr. Kotlarczuk Franciszek, prezydent miasta, działacz społeczny w Stanisławowie, Inż. Langner Julian, pracownik umysłowy, działacz społeczny w Stanisławowie, Orłowski Leopold, rolnik, działacz społeczny, wójt gm. Bołszowce, pow. Rohatyn, Bereźnicki Władysław, działacz robotniczy w Kałuszu, Ks. Peciak Ludwik, proboszcz, działacz społeczny w Kołomyi, Schweiser Kazimierz, kupiec, działacz społeczny w Stanisławowie, Tokarz Józef, rolnik w Rudzie pow. Żydaczów.

Słuszne żale pod właściwym adresem

(a) Z kilku stron zwracają naszą uwagę, iż na bardzo uczęszczanej linii tramwajowej „9", wiążącej śródmieście z dworcem głównym, kursują w porze wczesnej popołudniowej pojedyncze wozy. W czasie, gdy młodzież szkolna pozalwowska oraz wielu urzędników po pracy spieszy na dworzec, pojawia się pojedynczy wóz tramwajowy, który już w śródmieściu jest tak zapełniony pasażerami, iż od ul. Zyblikiewicza trudno się do niego dostać. Na przystanku tramwajowym oczekuje przybycia wozu kilkunastu pasażerów, którzy dostać się nie mogą do tramwaju i czekają czas długi, by do trzeciego czy nawet czwartego wozu przypuścić niemiły w ścisku atak. Gdy np. jedne po drugich podwójne wozy „2" na tej linii świecą pustkami, wóz „9" z żywym wachlarzem po obu stronach już od śródmieścia jest prawie nie do zdobycia. Możeby dyrekcja MKE kres położyła tej anomalii!

Niesamowity wypadek na wsi

(a) W Leśniowicach, w powiecie gródeckim, wydarzył się w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych niesamowity wypadek. Zamieszkały w tej wsi Grzegorz Karwacki, liczący 32 lat, od dłuższego czasu wykazywał silny rozstrój nerwowy, który doprowadził wreszcie u niego do umysłowej choroby. Karwacki, korzystając w dniu wczorajszym z nieobecności domowników, podpalił dom a następnie powiesił się na pułapie w sieniach. Na widok pożaru zbiegli się sąsiedzi, którzy w czasie akcji ratunkowej wydobyli z płonącego domu zwłoki Karwackiego w stanie zwęglonym.

Wzmożony atak włamywaczy na cudzą własność

(a) Jak już ostatnio kilkakrotnie wskazywaliśmy, od szeregu dni włamywacze i złodzieje przeszli do wzmagającego się z każdym dniem ataku na cudzą własność. Raport policyjny notuje znaczną ilość włamań i kradzieży, prowadzonych nie tylko na peryferiach miasta, ale i w samym jego centrum.

Oto na ul. Legionów l. 37, zatym w samym śródmieściu, nieznani włamywacze dostali się do biura spedycyjnego Dawida Brandweina, skąd zabrali 56 lisów i wartościowe dodatki krawieckie łącznej wartości 5.100 zł.

O południowej porze nieznany złodziej włamał się do mieszkania Marii Wierzchowskiej przy ul. Łyczakowskiej l. 71, gdzie skradł na jej szkodę biżuterię wartości zwyż 600 zł.

Za pomocą podkopu z piwnicy w mrokach wczorajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu galanteryjnego Goldy Parnas. Sprawcy po kilkugodzinnej zapewne robocie, gdyż już przedostali się do sklepu, zostali spłoszeni i zbiegli bez łupu.

KARNAWAŁ

— 27. II. DANCIG - BRIDGE Stow. Pań niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach, w salach George'a. Pocz. o 18-tej.

ODCZYTY I WYSTAWY

— Z KASYNA I KOŁA LIT.-ART. 3-go marca o 19.30 artysta-malarz Wł. Lam wykład „Malarska wizja a rzeczywistość", ilustrowany przeźroczami. Bilety od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. w przedsprzedaży u G. Seyfartha, Akademicka 6.

— WYSTAWA Z. WALISZEWSKIEGO urządzona przez Lw. Zawod. Zw. Art. Plastyków jest codziennie otwarta w lokalu przy pl. Mariackim l. 9 I. p. od godz. 11—15.

— WALNE ZGROMADZENIE członków Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego połączone z uroczystością 10-lecia istnienia tej organizacji odbyło się w Warszawie. Po zatwierdzeniu sprawozdań i udzieleniu Zarządowi absolutorium dokonano wyboru nowych władz na lata 1958-59. Do Zarządu N. O. P. P. H. powołano: Prezes: M. Szaniawski. Członkowie Zarządu: M. Benisławski, B. Kosiński, St. J. Lande, A. Ritterman, S. Siciński, A. D. Strauch, Z. Wołodźko, Z. Woyciechowska, L. Krymkier, A. Mielcarek, H. Wilczyńska. Po zebraniu odbył się bankiet w sali Malinowej Hotelu Bristol.

— 107 WIECZÓR DYSKUSYJNY urządza Z. Z. L. P. 28 bm. o 19-tej w parterowej sali Kasyna i Koła Lit. Art. Dyskusję zagai p. prof. dr. Zdz. Zygulski, który wygłosi odczyt na temat: Witolda Gombrowicza „Ferdydurke". Wstęp wolny.

— TOW. NAUKOWE WE LWOWIE. Posiedzenie naukowe Wydz. matematyczno-przyrodniczego 28 bm. o 18-tej w sali Botaniki (parter, sala XV) ul. św. Mikołaja 4.

— KLUB SPOŁECZNO-GOSPODARCZY. Małeckiego 3, parter. Walne Zebranie 6 marca 1938 o 11-tej.

RÓŻNE

— ZARZ. LIGI OCHRONY ZWIERZĄT. Poświęcenie nowego lokalu, ul. Zyblikiewicza 5a w parterze odbędzie się 27 bm. o 12-tej.

— ZWIĄZEK PAŃ DOMU komunikuje, iż 1 marca o 16-tej w lokalu Batorego 38 rozpoczyna się 5-cio lekcjowy seryjny kurs gotowania dla pomocnic domowych. W programie — leguminy. Zgłoszenia i informacje w Sekretariacie Związku. Ilość uczestniczek ograniczona.

— T. S. L. założone w r. 1891 i nieprzerwanie od 47 lat pracujące nad podniesieniem oświaty województw południowo-wschodnich zaprasza wszystkich na bal, który nie odbędzie się, a społeczeństwo proszone jest o złożenie na TSL. zamiast opłaty za bilet wstępu — datku na najpilniejsze potrzeby pracy oświatowej TSL.

— WYCIECZKA DO RZYMU. Katolicki Zw. Polek w Warszawie organizuje od 10 do 24 kwietnia br. wycieczkę Wielkanocną do Rzymu na uroczystości kanonizacji Bł. Andrzeja Boboli. Informacje i zgłoszenia przyjmuje tylko Sekretariat Związku, Warszawa, Krak. Przedm. 36.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH. Od dnia 20 do 26 lutego, mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie. — Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul. Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana ul. Piłsudskiego 14.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Hutten-Czapski Stanisław, wł. dóbr — Warszawa, Waydowski Jerzy, dyr. Synd. roln. — Kraków, Hr. Pruszyński Piotr, wł. dóbr — Pustomyty, Seiden Leon, przemysł. — New-York, Nowakowski Stanisław, prezydent — Nowy Sącz, Wierzbowski Tadeusz, wł. dóbr — Suchodoły, Jabłoński Oskar, inż. — Berlin, Schipeck Józef, dyr. fabryki — Wiedeń, Skrowaczewski Józef, dyr. Cukr — Worzuczyn, Gregorowicz Tadeusz, wł. dóbr — Domaradzice, Grauer Markus, kupiec — Wiedeń, Dr. Jelicz Mieczysław, kierow. Ref. Min. P. i H. — Warszawa, Dr. Rola Lucjan, radca Min. Prz. i Handlu — Warszawa, Ruszkowski Jan, inżynier — Sosnowiec, Dworski Aleksander, wł. dóbr — Hawłowiec, Rosen Natan, przemysłowiec — Łódź, Mazurowski Jan, urzędnik pryw. — Warszawa, Kulpiński Stanisław, dyr. K. K. O. — Brzeżany, Widuch Zygmunt, urzędnik — Tarnopol, Lichtenstein Abraham, dyrektor — Warszawa, Ładoś Ludwik, dyrektor — Kraków, Striese Albert, kupiec — Katowice, Wiener Henryk, dyr. — Gdańsk, Epstein Józef, przemysł. — Warszawa, Vosbeck Henryk, kupiec — Gdańsk, Skokowski Zbigniew, inspektor — Warszawa, Schneider Gustaw, kpt. — Warszawa, Gutgieser Maurycy, kupiec — Warszawa, Dr. Piątek Jan, dyr. Atlasu — Warszawa, Rudnicki Ksawery, wł. dóbr — Włodzimierz, Romanowska Jadwiga, wł. dóbr — Ostrów, Kalkus Władysław, pułk. — Warszawa, Młynowski Edward, major — Warszawa, Hr. Tyszkiewicz Władysław, wł. dóbr — Tarnawatka, Dr. Kimelman Seweryn, adwokat — Czortków, Kraft Władysław, przemysł. — Drohobycz, Linczyc Izak, przemysł. — Warszawa, Kalinowski Kazimierz, apl. ad. — Warszawa, Wróbel Józef, dyr. K. K. O. — Dolin, Mroczkowski Stefan, inżynier — Nakło, Otwinowski Stanisław, poruczn. — Czortków, Dr. Klinger Kurt, kupiec — Katowice, Zychlińska Stanisława, urzędn. — Łódź, Bursztyn Eugeniusz, kupiec — Katowice, Łepkowski Kazimierz, inspektor — Warszawa, Dr. Zaczek Józef, inżynier — Warszawa, Dr. Jasiewicz Aleksander, dyr. K. K. O. — Biała Krakowska, Gabzdyl Rudolf, kupiec — Cieszyn, Dr. Piekarski Kazimierz, bibliotekarz — Warszawa.

Lwów założył Związek Popierania Turystyki

P. wojewoda Biłyk pierwszym członkiem

(—) W sali Izby Przem. - Handlowej odbyło się wczoraj przy bardzo licznym udziale osób założycielskie zgromadzenie Związku Popierania Turystyki król.-stoł. m. Lwowa. Obecni byli m. i. wojewoda dr Biłyk i star. grodzki Porembalski.

Po zagajeniu obrad przez prez. Izby sen. dr Szarskiego zabrał głos w zastępstwie prez. miasta dr Ostrowskiego p. wiceprez. Chajes, który powitał obecnych przedstawicieli władz, wyrażając radość z faktu, iż pierwszym ze zgłaszających się na członków nowego Związku był p. wojewoda.

Wyjaśnił mówca stosunek Związku do istniejącej w całym państwie Ligi Popierania Turystyki, która jest ciałem urzędowym i zastąpić nie może w działalności Związków lokalnych, jakie już posiadają miasta Warszawa, Kraków i Wilno. Wiceprez. Chajes zdał sprawę z dotychczasowej akcji reeratu turystycznego przy Zarządzie miasta. Urządził on 325 wycieczek, które objęły 18.700 osób, oraz wydał 3 przewodniki po Lwowie. Jednakże akcja ta nie mogła wystarczyć i okazało się konieczne założenie Związku, który ma na celu nie popieranie ruchu turystycznego ze Lwowa, ale ściąganie turystów z całej Polski do Lwowa. Przez propagandę naszego miasta i organizację zjazdów i wycieczek do Lwowa powinna ta organizacja przywrócić miastu należną mu w państwie rolę.

Członkami rzeczywistymi Związku mogą być instytucje i osoby prawne, które korzystać będą materialnie z ożywienia turystyki, jak właściciele hoteli, restauracyj, teatrów, dorożek i t. p. — członkami wspierającymi zaś osoby fizyczne.

Zabrał następnie głos p. wojew. dr Biłyk, który pochwalił myśl założenia Związku jako obywatel i jako administrator naszego terenu. Mówca podkreślił wielkie znaczenie podróży w życiu nowoczesnego człowieka i przypomniał organizację turystyki w krajach Zachodu, dalej stwierdził, że praca Związku dać powinna ogromne korzyści zarówno moralne dla Lwowa, jak też materialne dla jego obywateli. Życząc nowemu stowarzyszeniu rozwoju, przyrzekł mu p. Wojewoda pełne poparcie.

Przemówienie powitano oklaskami.

Rzeczowy referat wygłosił p. Tadeusz Krzyżewski, omawiając program działania Związku. Obejmuje on propagandę Lwowa, masową obsługę turystów oraz akcję inwestycyjną w kierunku zapewnienia im dogodnych pomieszczeń i komunikacji, od czego należy zacząć. Dalej pomyśleć trzeba o kształceniu przewodników po Lwowie, umieszczeniu map plastycznych na dworcu, normowaniu cen, organizacji zniżek zjazdowych, konkursach, na wykonanie artystycznych pamiątek ze Lwowa, konkursach fotograficznych, propagandzie Lwowa w innych miastach, ściąganiu gości z prowincji na niedzielę itp.

Obecni masowo zgłaszali przystąpienie do Związku. Nakoniec odbyło się pierwsze walne zgromadzenie członków. Wybrano zarząd w następującym składzie: dr Hahn, dr Czołowski, dyr. Guzecki, red. B. Laskownicki, dyr. Petry, dyr. Warnecki, p. Pistel, oraz wydelegowani przez Zarząd miasta i Izbę Przem. - Handl.: wiceprez. Chajes, wicepr. Schayer, dyr. dr Jasiński, dyr. Suesser, inż. Błażyński, prez. Pfau, p. Borowski.

Komisja rewiz.: pp. wiceprez. Irzyk, Kozioł, Uwiera i dr Ziff.

Sąd honorowy pp.: prez. dr Ostrowski, prez. dr Szarski, wicepr. dr Weryński, Biller i Weksler.

Wkładki członków rzeczywistych ustalono na 5 zł miesięcznie i 50 zł. jako wpisowe, członków wspierających na 50 gr. mies. i 2 zł. jako wpisowe.

Walne Zgromadzenie

Oficerów i Podchorążych rez.

W. Zgromadzenie członków Zw. Oficerów Rezerwy Koła Lw. bardzo licznie obesłane, obradowało nad sprawami nie tylko dotyczącymi wewnętrznych spraw Związku, ale obejmowało zagadnienia państwowe, narodowe, a zwłaszcza odnoszące się do obrony Państwa.

Prezes por. rez. Konrad Kowalewski w przemówieniu zaznaczył, że rok ub. dla organizacji Z. O. R. przedstawia się szeregiem faktów i posunięć płynących z zewnątrz, których definitywne załatwienie przeprowadzono w sposób nie naruszający zasad organizacji, przez co Związek doznał zarówno od wewnątrz jak i od zewnątrz wzmocnienia.

Jako jedno z generalnych zagadnień stanowiących trzon celów Z. O. R., to sprawy doszkolenia wiedzy wojskowej, które w b. r. wykazały zwiększenie udziału wśród członków. Największą troską Zarządu było stworzenie płaszczyzny, na której następujące po sobie pokolenia członków Zarządu mogłyby harmonijnie współżyć. Prezes Dr Powalewski podkreślił, że sytuacja międzynarodowa wymaga skonsolidowania wszystkich żywych sił Narodu.

Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium i wyrażono uznanie. — Nad sprawozdaniem, jak też nad przedłożonymi rezolucjami, odbyła się szeroka dyskusja, a zapadłe uchwały, dają wyraz głębokiej trosce Związku w sprawach dotyczących Lwowa i Ziem Południ.-Wschodn.

Walne Zgromadzenie powołało do Zarządu Prezydium: prezes — Kowalewski Konrad por rez., wiceprez. Krynicki Włodzimierz mjr. rez., Czerny Edward, ppłk. w st. spocz., Mgr. Langier Stefan por. rez.

Wyrok uwalniający w procesie

o nadużycia kolejowe

(—) Wczoraj w dalszym ciągu odbywała się rozprawa przeciw Kazimierzowi Mączce i innym oskarżonym o nadużycia przy wydawaniu węgla pracownikom kolejowym.

Świadkowie opowiadali o wielkich niedokładnościach w wydzielaniu węgla wskutek machinacyj Mączki. Świadek Piotr Duniec, ślusarz PKP nie mógł przez kilka miesięcy dostać deputatu, a w końcu powiedziano mu, że węgiel został mu wydany przed pół rokiem i ściągnięto mu należytość z poborów, pomimo, że Duniec go nie otrzymał.

Świadek Stan. Chodoleński doświadczył podobnej krzywdy, a gdy się o nią upomniał, pokazano mu potwierdzenie odbioru z podrobionym jego podpisem. W końcu sam Mączka zwrócił mu 71 złotych.

Świadkowi Kozakowi, który również upominał się o węgiel, zwrócił osk. Kaliszewski 59 zł. Na pytanie przewodniczącego trybunału, skąd wziął pieniądze, oskarżony odpowiedział, że nie zapłacił długu w sklepie.

Zeznawał dalej świadek Eisen, emer. maszynista, który rozporządzał furmanką do rozwożenia węgla, dalej św. Emil Kessler, asesor i referent personalny parowozni. Prowadził on dochodzenia w sprawie rzekomego większego przydziału węgla dla osk. Eberlego.

W wyniku rozprawy zapadł wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych dla braku dowodów winy.

ILE ŚNIEGU USUNIĘTO Z ULIC LWOWA

Od dnia 14 bm., w którym silna śnieżyca nawiedziła nasze miasto, do 22 bm. wywieziono z ulic Lwowa 27.000 m. sześc. śniegu, a więc 2.700 wagonów. Usuwano przede wszystkim śnieg ze śródmieścia aby umożliwić ruch kołowy oraz oczyszczano częściowo tory tramwajowe. O sile opadu może świadczyć fakt, że np. z ulicy Łyczakowskiej wywieziono dotychczas 250 dużych lor tramwajowych śniegu i pokazało się, że usunięto śnieg zaledwie od pl. Bandurskiego do kościoła św. Antoniego. Ponieważ tak wielkie ilości śniegu wsypywane do Pełtwi mogłyby zatamować bieg wody, osobna falanga robotników rozrzuca ten śnieg w Pełtwi.

Konkurs

na pracę naukową

Zarząd Fundacji Stypendialnej im. Józefa Tomickiego (Warszawa, Aleja Róż 16, tel. 569-50), w którego skład wchodzą pp.: min. M. Butkiewicz (przewodniczący), inż. T. Baniewicz, min. A. Kün, inż. M. Kuźmicki (sekretarz), inż. J. Rusin i prof. A. Wasiutyński, ogłosił konkurs na pracę naukową na temat: „Rola i potrzeba komunikacji znaczenia miejscowego dla racjonalnego rozwiązania ogólnego programu komunikacyjnego w Polsce".

W pracy ma być rozważone zagadnienie racjonalnej organizacji i eksploatacji różnych środków komunikacji miejscowej, tj. tramwajów i autobusów, kolei dojazdowych i podmiejskich, jako uzupełnienia kolei głównych, skoordynowania ich ruchu pomiędzy sobą i z kolejami głównymi, oraz ich roli i znaczenia w ogólno-polskim programie polityki komunikacyjnej, mającej na celu rozwój gospodarczy kraju. Wyznaczone nagrody są następujące: I nagroda zł. 1000, II nagroda zł. 500.

Termin przedstawienia pracy: 1 maja 1938 r. Do tego terminu praca podpisana godłem powinna być nadesłana do Zarządu Fundacji wraz z kopertą zapieczętowaną, oznaczoną godłem i zawierająca wyjaśnienie godła; koperta będzie otwarta dopiero po osądzeniu konkursu przez Zarząd Fundacji. Zarząd Fundacji zastrzega sobie prawo nieprzyznania nagrody, jeżeli zakres prac i ich poziom będą niezgodne z intencją konkursu.

PRZYPOMINAMY
że codziennie
zamawiać można
DZIENNIK POLSKI



Bez ceremonii

Znany wodewilista francuski okresu Restauracji, wicehrabia Aleksander de Segur, miał starszego brata, wysokiego dygnitarza, wielkiego mistrza ceremonii. Otóż pewnego razu Aleksander de Segur otrzymał list, adresowany na jego imię, ale z dopiskiem „Wielki Mistrz Ceremonii". W liście tym jakiś biedak prosił dostojnego dygnitarza o miejsce. Aleksander de Segur przesłał list bratu, a autorowi listu odpisał:

„Szanowny Panie! Prosi mnie pan o miejsce. Posyłam panu dwa — na moją sztukę, którą dziś wystawiają w Operze Komicznej. Z najgłębszym poważaniem, Segur, bez ceremonii".

Autografy

Po koncercie Kiepury otoczył go tłum wielbicieli, domagających się autografów. Jak zazwyczaj wśród melomanów przeważali Żydzi. Sławny tenor rozdawał autografy na lewo i na prawo. Ktoś poprosił o autograf również impresaria, rychło za tym przykładem poszli i inni wielbiciele Kiepury. Impresario rozdał prawie tyleż autografów, co Kiepura.

Następnego dnia na koncercie Kiepury sala ponownie była wypełniona po brzegi, lecz, o dziwo, efekt kasowy był nadspodziewanie mały. Impresario był zdumiony.

— Cóż to się stało?

— Nic w tym dziwnego — odpowiedział kasjer. — Zbyt dużo rozdał pan kart wolnego wstępu.

— Ja? Przecież wcale nie rozdawałem kart wstępu.

— A to? — i kasjer pokazał jedną z wielu kartek... z autografami Kiepury i impresaria, na których sprytni wielbiciele podopisywali nad podpisami:

„Wolne wejście dla 2 osób".

DOKŁADNY RACHUNEK

— To niesłychane! Jak pan śmiał obliczyć za jedną noc garażowania 100 złotych?

— Ściśle według taryfy, proszę pana. To nie jest garaż, ale stajnia, a za każdego konia liczymy 2 zł.

— Więc cóż z tego?

— Pański wóz ma motor o sile 50 koni.

USPRAWIEDLIWIENIE

Pan Hilary przedstawia przyjacielowi swoją żonę:

— Oto moja małżonka. Trzeba ci wiedzieć, że poznałem ją w kinie.

Przyjaciel obrzuca krytycznym wzrokiem panią Hilarową i mruczy:

— Tylko bez wykrętów, mój drogi..

KAPELUSZ.

Pani Lili mierzyła długo u modniarki kapelusze, a wreszcie wybrała jeden.

— Dobrze, biorę ten kapelusz za 30 złotych, ale proszę mi napisać siedem rachunków: jeden na 10 złotych dla mego męża, jeden na 100 złotych dla moich przyjaciółek i pięć po 50 złotych dla moich przyjaciół...

To samo

Dwie młode niewiasty jadą w przedziale kolejowym. W trakcie podróży nawiązuje się rozmowa:

— Pani czym się zajmuje? — pyta brunetka blondynkę.

— Jestem maszynistką w biurze.

— I jaką ma pani pensję?

— 150 zł.

— To niewiele. Ale kapelusik pani śliczny!

— Tak. To dyrektor podarował mi na imieniny.

— A i futro ma pani piękne. Ostatnia moda.

— To prezent od kierownika wydziału.

— A jakich to perfum pani używa?

— Najnowszych angielskich. Zawsze przywozi mi je pewien miły znajomy.

Chwila milczenia, po czym blondynka zapytuje:

— A pani, czym się zajmuje?

— Ja? Ja tym samym, co pani, tylko, że nie jestem maszynistką..

SPRAWA HONOROWA

— A giten cześć Mojsie, co słychać?

— Uj, ja wczoraj miałem sprawę honorową.

— Ny?

— Ten Icek, łobuz, dał mi dwa razy w pysk.

Modlitwa

Pewien Żyd zgubił na drodze zegarek, biegnie więc do bóżnicy i zaczyna się modlić:

— Uczyń Panie Boże cud, abym znalazł ten zegarek, to dam pięć złotych na biednych.

Wychodzi z bóżnicy i po chwili rzeczywiście w trawie znajduje swój zegarek. Wraca więc pędem do bóżnicy i znów mówi:

— A teraz Panie Boże uczyń jeszcze jeden cud, abym znalazł te pięć złotych, które obiecałem dać na biednych.

POKREWIEŃSTWO

— Wczoraj Marysia miała znowu innego narzeczonego w kuchni. Chyba tym razem Marysia już nie będzie twierdziła, że to brat?

— Właśnie proszę pani to był brat mego byłego narzeczonego...

NIE POZWOLI SOBIE

— Jakto? Wczoraj objął pan posadę i dziś żąda pan już zaliczki miesięcznej, a co będzie, jeżeli pan naprzykład jutro umrze?

— O, panie dyrektorze! Pracowałem już w wielu firmach, ale na coś podobnego nigdy sobie nie pozwoliłem!

Ordery

Goering miał kiedyś przemawiać na wielkim zebraniu. Oczywiście zamierzał wystąpić w pełnej gali, ze wszystkimi swymi orderami. Tymczasem ordery gdzieś się zawieruszyły i nie można ich było znaleźć.

Goering postawił na nogi całą służbę pałacową, polecając za wszelką cenę znaleźć ordery, bez których przecie nie może zjawić się na mównicy.

Jakoż jeden ze służących wpada rozradowany i woła:

— Znalazłem ordery!

— A gdzie były? — pyta Goering.

— Wisiały jeszcze na koszuli nocnej Waszej Ekscelencji.

Zły gust

— Jakaś pani chce mówić z panem dyrektorem — melduje woźny.

— Czy ładna?

— Tak, panie dyrektorze.

— To poproś!

Gdy pani wyszła, dyrektor woła woźnego i mówi:

— Ale ty masz marny gust!

— Bo ja myślałem, że to żona pana dyrektora — usprawiedliwia się woźny.

— Właśnie to była ona — wzdycha dyrektor.

SPORTOWIEC

Pewien starszy pan znalazł się przypadkowo na weselu. Nie mogąc się zorientować, komu ma winszować, pyta jakiegoś melancholijnego młodzieńca:

— Czy pan jest panem młodym?

— Nie — brzmiała odpowiedź — odpadłem już w przedbiegach!

MŁODA PANI DOMU

— Wyobraź sobie, że wczoraj, przez pomyłkę, wzięłam do budyniu płatków mydlanych zamiast owsianych.

— Co ty mówisz, a cóż na to mąż?

— Dosłownie pienił się ze złości.

GDYBY NIE MUZYKA...

— Jak tam było w operze?

— Doskonale.. tylko ta muzyka przeszkadza. Od początku do końca grają i grają.

WZGLĘDNOŚĆ

— Czy możesz mi powiedzieć, co to jest teoria względności?

— Owszem. Dam ci przykład. Jeżeli włożysz rękę do kieszeni palta z lewej strony, a jednocześnie złodziej włoży swoją rękę w twoją prawą kieszeń, to wprawdzie obydwaj trzymacie ręce w kieszeniach, ale to nie jest to samo absolutnie, tylko względnie..

APETYCIK

— Panie Ignac, niechno pan popatrzy na tego grubasa. Potrafił już wpakować w siebie kotlet cielęcy, ćwiartkę gęsiny, 6 par parówek i 5 pasztecików. I to wszystko w ciągu kwadransa.

— Tak. Mówił mi, że ma bardzo mało czasu i bardzo się śpieszy, bo jest proszony na kolację.

A CONTO

— Tatusiu, zanim wyjdziesz z domu, daj mi kilka klapsów! — prosi mały Jurek.

— Co pleciesz? Za co?

— A, bo widzisz, zabroniłeś mi pójść na ślizgawkę. Ja jednak pójdę i wolę już teraz dostać swoją porcję, zamiast cały dzień myśleć o tym, co mnie czeka wieczorem!

KOBIETA I RAMY

— Mój kochany, eleganckie ubra nie jest tak samo niezbędne dla nas, kobiet, jak rama przy pięknym obrazie.

— Może, moja droga, tylko przyznam ci się, nie widziałem jeszcze nigdy obrazu, w którym ramy musianoby zmieniać co tydzień..,

Na co czeka

Przyjęcie u jednego z polityków. Przy stole toczy się gorąca dyskusja. Jeden z panów mówi podnieconym głosem do siedzącego obok posła na sejm:

— Tak dłużej nie może być, panie pośle. Trzeba coś robić, bo inaczej będzie źle. Nie wolno zwlekać ani chwili, trzeba działać. Na co my właściwie czekamy, panie pośle?

— No, przecież mają podać jeszcze deser — odpowiada poseł ze strapioną miną.

RADIO

Uprzejmy speaker żegna się ze swą codzienną publicznością:

— A teraz, korzystając z okazji szczęśliwego zakończenia dzisiejszych audycji, nadamy naszym szanownym radiosłuchaczom tę przerwę, którą po uziemieniu anteny, można wykorzystać spaniem..

Tu można oglądać widelec...

Pa zamachu na życie króla Jerzego III angielskiego, którego dokonała w 1791 r. niejaka Małgorzata Nichelson, przy pomocy zwykłego stołowego noża, właściciel gospody, znajdującej się w pobliżu miejsca zamachu, wywiesił na drzwiach lokalu swego następujący napis:

„Tu można oglądać widelec, należący do noża, przy pomocy którego Małgorzata Nichelson chciała zamordować króla".

RADA

— Moja droga, powiedz mi, co mam robić, żeby mój mąż zostawał wieczorami w domu?

— Co robić? Po prostu — wychodź sama!



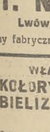
INFORMATOR
TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU

HIGIENA TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.
MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK wykonane proszki „Migreno-Nervosin" Z KOGUTKIEM W TOREBKACH (nowe opakowanie) DAJE TE GWARANCJE.
Dbając o własne zdrowie, żądajcie proszków Z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, — gdyż dzięki temu, unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki 2608

Meble
stale na składzie — poleca stolarnia
Fr. Zieliński, Lwów, Kołłątaja 8 tel. 228-10 2130
Towar solidny. — Ceny niskie.

PIECZĄTKI, TABLICE
najtaniej poleca
chrześcijański zakład rytowniczy
W. JAROSZ
Lwów, Sienkiewicza 3
(obok Hotelu George'a) 8783



Do najlepszych na świecie
zaliczane są dziś
Fortepiany i pianina
B. Sommerfeld
BYDGOSZCZ — i jako najlepsze i JEDYNE z naszych fabrykatów zakupowane przez zagranicę, jak: Anglię (Steinway & Sons Londyn), Amerykę, Francję, Holandię, Palestynę, Ceylon i t. d.
WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL:
ST. NOWACKI
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 17.
Ceny fabryczne. 3116 Dogodne warunki

WŁASNEGO WYROBU
KOŁDRY — MATERACE
BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ
poleca firma 2537
MARIAN MLEKO
Lwów, Koralnicka 6. — Tel. 237-72

Meble
EDWARDA KLEBANA
poleca sypialnie, jadalnie, gabinety
Wyroby wyłącznie własne 2467
Lwów, Czarnieckiego 2, tel 270-45



WYTWORNIA FORTEPIANÓW PIANIN, FISHARMONIJ
Szkielski
Lwów, Ossolińskich 10
Tel. 287-23
Kupno sprzedaż instrumentów nowych i używanych, naprawa, najem po cenach najniższych. 2548

MEBLE Jadalnie, sypialnie, gabinety, tapczany, fotele etc.
Poleca po przystępnych cenach
JAN ORTNER
Wiedeńska wytwórnia stolarsko-tapicerska
Lwów, Sykstuska 1, — tel. 292-79 3114

ZE SPORTU

Dziewięć strzeleckich klubów sportowych w województwie stanisławowskim

Związek Strzelecki przejawiający w województwie stanisławowskim niezwykle ożywioną działalność na odcinku pracy społecznej i gospodarczej, wykazuje również w dziedzinie sportu doskonałe wyniki. Na terenie stanisławowskiego Podokręgu Z. S. istnieje dziewięć strzeleckich klubów sportowych, które rozwijają tężyznę fizyczną młodego pokolenia i uzyskują dobre wyniki w szlachetnej rywalizacji z innymi zrzeszeniami sportowymi. W szczególności działalność poszczególnych klubów strzeleckich przedstawia się następująco:

Klub sportowy „Strzelec" „Raz Dwa Trzy" w Stanisławowie posiada sekcję piłki nożnej; drużyna tej sekcji zdobyła w ubiegłym roku srebrny puchar stanisłasławowskiego O. Z. P. N. i rozegrała 105 zawodów, z czego wygrała 54, zremisowała 17, a przegrała 34. Ponadto w łonie klubu istnieją jeszcze sekcje lekkoatletyczna, hokejowa, zapaśnicza, strzelecka, kolarska, gier sportowych, ping-pongowa, narciarska, lawn-tenisowa, bokserska i zabawowa. W 1937 r. wspomniane sekcje wzięły ogółem udział w 70 zawodach sportowych przy udziale 250 zawodników w barwach wymienionego klubu.

Klub sportowy „Srzelec-Górka" w Stanisławowie wykazuje również dużą aktywność. Posiada on drużynę piłki nożnej, sekcję atletyczną, która przeprowadziła w ubiegłym sezonie narodowy bieg na przełaj w Stanisławowie z udziałem 66 zawodników, oraz sekcję piłki ręcznej, która w 1937 r. brała udział w 20 zawodach o mistrzostwo, a z okazji jubileuszu klubu urządziła turniej piłki ręcznej dla wszystkich klubów sportowych w Stanisławowie.

Oprócz wymienionych istnieje jeszcze w Stanisławowie wodny klub sportowy Z. S., do którego należy 42 członków. W 1937 r. klub wziął udział w zawodach kajakowych „o puchar jaru dniestrowego", uzyskując pierwsze miejsce. Ponadto wymieniony klub zdobył w 1937 r. puchar przechodni, ufundowany przez Podokręg Z. S. w Stanisławowie. Klub posiada na razie 12 kajaków własnych sztywnych.

W Dolinie Klub sportowy „Strzelec" posiada sekcje: piłki nożnej z 32 członkami; ping-pong z 23 czł.; narciarską z 20 cz.; strzelecką łuczną z 16 cz.; lekkoatletyczną z 42 cz.; siatkówki z 32 czł.; koszykówki z 16 czł.. Wszystkie wymienione sekcje przejawiają ożywioną działalność.

W Horodence Strzelecki Klub sportowy „Polonia" liczy 32 czł., posiada sekcję piłki nożnej ,oraz odbywa próby P. O. S.

W Broszniowie pow. Dolina miejsc. Klub spor. „Strzelec" posiada sekcje: piłki nożnej z 76 czł.; narciarską z 90 czł.; oraz lekkoatletyczną. Członkowie sekcji atletycznej wzięli w ub. roku udział w biegu narodowym na przełaj w Stanisławowie, uzyskując 2 pierwsze miejsca.

W Tyśmienicy pow. Tłumacz miejsc. Klub sport. „Strzelec" posiada 36 członków. Główny wysiłek klubu skierowany jest na podniesienie sekcji piłki nożnej. W roku 1937 K. S. „Strzelec" w Tyśmienicy rozegrał 16 meczów piłkarskich, w tym 7 wygrał, 7 przegrał, a 2 zremisłował.

Klub sport. Z. S. w Delatynie posiada sekcje: lekkoatletyczną, narciarską, piłki nożnej i strzelecką. Wymieniony klub wystawił do IV. Marszu Huculskim Szlakiem II. Bryg. Legionów patrol i zajął 13 miejsce.

W Kałuszu istniejący Klub sportowy „Strzelec" posiada kilka sekcji, z których najlepiej rozwija się sekcja piłki nożnej.

KALENDARZYK NA NIEDZIELĘ

Dziś w niedzielę odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 12: Drużynowy konkurs skoków z udziałem zakopiańczyków na skoczni w Brzuchowicach.

Godz. 16: Szermiercze mistrzostwa Wojskowych Klubów Sportowych w hali sportowej **przy ul. Jabłonowskich 5.**

Godz. 19: Cracovia-Ukraina, mecz hokejowy **o mistrzostwo Polski** na torze Pogoni przy ul. Szymonowiczów.

Godz .19.15: Zimowe pływackie mistrzostwa Lwowa na krytej pływalni przy **ul.** Jabłonowskich 5.

FRANCUSKI KLUB ZAPŁACIŁ 40.000 FRANKÓW ZA PIŁKARZA POLSKIEGO

Klub francuski Fives z Lille zapłacił klubowi „Excelsior" z Roubaix 40.000 franków za odstąpienie mu piłkarza polskiego emigranta Nowickiego. Nowicki pracował jako górnik w Lens i początkowo grał w jednej z polskich drużyn emigracyjnych. Na tego zawodnika zwrócił uwagę klub Racing z Lens i zaangażował go do swej drużyny. W barwach tego klubu Nowicki grał przez trzy lata jako zawodowiec. Polak jest najlepszym lewoskrzydłowym we Francji. i wielokrotnie wystąpił w reprezentacji Francji, reprezentacji armii francuskiej oraz Francji północnej. Przed kilku miesiącami Racing z Lens odstąpił Polaka klubowi „Excelsior" z Roubaix za 90.000 franków, obecnie „Excelsior" z kolei odstąpił Polaka klubowi Fives ze stratą 50.000 franków. Nowicki bowiem odniósł ostatnio poważną kontuzję kolana i gra znacznie słabiej.

CHMIELEWSKI DEFINITYWNIE OPUSZCZA POLSKĘ 3 MARCA

Chmielewski definitywnie opuszcza Polskę dnia 3 marca, udając się „Batorym" do Ameryki, gdzie wystąpi w charakterze zawodowca. Na statku dla Chmielewskiego zarezerwowano już miejsce w klasie turystycznej.





...program radjowy

NIEDZIELA, 27 LUTEGO

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 Audycja dla wsi. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. — 10.30 Lw. Fragmenty operowe. — 11.30 Reportaż z życia. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.00 Poranek symfoniczny. — 13.00 Lw. Przegląd filmowy w opr. mgr. B. Lewickiego. — 13.10 „Uleczony samobójca" — humoreska. — 13.25 Lw. Muzyka obiadowa na wsz. rozgł. P. R. „Przekroje operetkowe". — 14.40 „Przedstawiamy speakerów" — aud. Zimowego Konkursu. — 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Lw. Audycja dla dzieci. — 16.05 Recital fortepianowy. — 16.25 Lw. Utwory włoskie w wyk. W. Jędrzejewskiej — na wsz. rozgł. P. R. — 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. — 17.00 „Bawmy się wesoło" — podwieczorek taneczny. W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 19.00 Teatr Wyobraźni. — 19.25 Lw. „Z naszej świetlicy": „Czytamy Sienkiewicza" w opr. Wł. Góralewskiego. — 20.00 Lw. Koncert rozrywkowy. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Transmisja skoków narciarskich na mistrzostwach świata w Lahti. Wiadomości sportowe. — 21.30 Muzyka taneczna w wyk. zespołu T. Bileskiego z Krakowa i Śląskiej Kapeli Ludowej. — 22.50 Dziennik wieczorny. — 23.00 V-ta premiera „Nadscenka". — 23.30 „Plotkarz doskonały".

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

15.30 Mediolan. „Borys Godunow" — opera.
17.00 Rzym. Koncert symf.
18.00 Radio-Paris. Festival Beethovenowski.
19.30 Londyn Reg. Koncert symf.
20.00 Królewiec. „Monika" — operetka Dostala.
20.30 Wiedeń. „Karnawał" — radiopotpourri Riedingera.
22.25 Droitwich. „Życie Offenbacha" — aud. muzyczna.

Złóż grosz na F. O. N.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Buczacza

Z Ruchu Narodowo-Państwowego

W poniedziałek dnia 28 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu M. T. R. plenarne zebranie członków oddziału Ruchu Narodowo - Państwowego w Buczaczu.

W zebraniu weźmie udział delegat Zarządu Okręgu R. N. P. redaktor Prorok Adolf, który wygłosi referat p. t.: „Obecna sytuacja polityczna w Państwie".

Z Radymna

Apel do społeczeństwa o książki dla bibliotek T. S. L.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że miejscowe Koło T. S. L. w zasięgu swej działalności obejmuje również kilka pobliskich wsi, w których prowadzone są czytelnie zaopatrzone w książki, czasopisma oraz gazety. Należyte wyposażenie w książki nowe i wartościowe wszystkich bibliotek, a więc miejscowej oraz wiejskich, jest dla miejscowego Koła, wskutek braku potrzebnych funduszów, rzeczą wprost niemożliwą do zrealizowania.

Z tego więc powodu zarząd Koła T. S. L. w Radymnie zwraca się do całego społeczeństwa z apelem: aby każdy kto posiada jakieś zbyteczne książki złożył je na ręce zarządu Koła.

Znając z ofiarności i zrozumienia dla chlubnej działalności T. S. L. miejscowe społeczeństwo, sądzimy, że apel niniejszy nie pozostanie bez skutku, ale przeciwnie odbije się głośnym echem. (Bru).

Z Sambora

Z działalności Koła T. S. L.

Koło T. S. L. w Samborze stara się z pracą dojść do najodleglejszych zakątków powiatu. Ostatnio zostały założone nowe Czytelnie we wioskach Szade i Nowoszycach przez prezesa Koła prof. gimn. p. A. Glodta. Ludność polska z wielkim zapałem garnie się do czyteln T. S. L.

Kolonia polska w Wałach, posiada Czytelnię T. S. L. Na zebraniu debatowali, jakim sposobem zdobyć się na aparat radiowy? Postanowili zebrane od poszczególnych gospodarzy wiązki słomy sprzedać, a za uzyskaną kwotę nabyć odbiornik. Tym sposobem uzyskali 60 zł., a z Koła samborskiego T. S. L. uzyskali 30 zł. i zakupili za pośrednictwem Głów. Zarządu T. S. L. we Lwowie trzylampowy odbiornik za 90 zł. specjalnie dla świetlic w tej cenie sprzedawany. Dzisiaj cieszą się, gdyż mogą mile spędzać zimowe wieczory na słuchaniu ciekawych audycji P. R.

PAMIĘTAJ CODZIENNIE O F. O. N.

OGŁOSZENIA

SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW
oraz wszelkie towary toaletowe w wielkim wyborze poleca „BARWA" Ska z o. o. przedtem **LUDWIK HOSZOWSKI** Lwów, Akademicka 3, tel. 206-69 3010

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

MAŁŻEŃSTWO
w średnim wieku — Polacy, poszukuje dozorcówki. — Łask. zgłoszenia do Administracji „Dziennika Polskiego" pod „Pracowici".

ABSOLWENT
Państwowej Szkoły Ogrodniczej poszukuje pracę w zakres ogrodnictwa wchodzącą. Zgłoszenia w Administracji pod „Absolwent". 8845

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

BIBLIOTEKA
Biedermayerowska orzechowa, bieliźniarka z korzenia jasionowego, — okazyjnie sprzeda Sobolewski, — Turecka jeden. 8676

ŁADNY OBJEKT
trzechpiętrowy budynek byłego młyna parowego oraz magazyny masyw. i sito na zboże, duża parcela budow. z prawem wodnem przy dworcu kolejowwm w Makowie Podhal., tan o do nabycia. W adomości udz eli Jażowy Franciszek w Strumieniu. 8829

Lornetki
polowe i teatralne poleca firma 1391
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 143.590

MAJĄTEK ZIEMSKI
Wileńszczyzna, 70 hektarów, czarnoziem, przy miasteczku, kolei, piękne zabudowania, sprzedam, wydzierżawię. — Warszawa, Złota 45/2. 8826

KANARKI harceńskie samce i samiczki karmiące młode sprzedaje tanio Groll, Anczewskich 1.

OBRAZY
oryginały malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki,
Salon Obrazów
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 2798

DO SPRZEDANIA
ćwiartówka miodu pszczelnego, zawierająca około 45 litrów z roku 1936. — Józef Gorączko, — wieś Polanka Nr. 81, p. Myślenice. 8827

APARAT
elektryczny do trwałej Mayera nowy okazyjnie sprzeda Fryzjer Konecki, Borysław. 8838

Najpiękniejsze gliniańskie KILIMY własnego wyrobu
poleca fabryczny skład
ST. GAŁANA Lwów, Sykstuska 20 (róg Kościuszki)
Niskie ceny. — Sprzedaż gotówkowa i ratalna. Przyjmujemy Obligacje Pożyczki Narodowej i inne papiery wartościowe. 3059
Specjalność firmy: półgobelinowe portiery, kapy na łóżka i stoły

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego 13, II. p. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 marca 1938 r. o godz. 10-tej w lokalu p. Dra Jankowskiego we Lwowie ul. Mikołaja 21, celem uregulowania zaległości podatkowych Skarbu Państwa, Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie przez 2. Urząd Skarbowy we Lwowie, odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji: 1 aparatu fotograficznego, 4 ubrań i urządzenia domowego — oszacowanych na ogólną kwotę 1.840 zł.

Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 9—10-tej przed licytacją.

Za Naczelnika Urzędu
(podpis nieczytelny)

3119

DOM
parterowy ze składem kolonialnym dobrze prosperującym sprzedam 7.500 zł. — Gniezno, Mieczysława 16 a. 8828



DOM
z ogrodem tanio do sprzedania w Zimnej Wodzie. Listy pod „B. B." Adm. 8835

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

DOM
dwa fronty, 7 ubikacyj — komórki betonowe, dozorcówka, ogrodzony w Stanisławowie, ul. Kotlarewskiego dwa, sprzedam. — Wiadomość na miejscu u zarządcy M. Grodzickiego. 8837

FORTEPIANY, PIANINA

gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia
HANAK
Piłsudskiego 21, I. p. 189

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

JEDEN POKÓJ
kuchnia, łazienka, balkon, I. piętro, od 15 marca — 70 zł. Boczna Snopkowska 2 8824

PIĘKNY
pokój umeblowany, korytarzowy. Biuro dwupokojowe. Plac Bernardyński 14. 8825

TRZYPOKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie. Teatyńska 35. 8823

CZTEROPOKOJOWE
mieszkanie, komfort, centralne ogrzewanie do wynajęcia. Nabielaka 12. 8840

POKÓJ
ładnie umeblowany, słoneczny, solidnym wynajmę. Piłsudskiego 3, m. 7. 8779

DWA POKOJE
kuchnia do wynajęcia. Lwów, Olszewskiego 7. 8805

POKÓJ
z utrzymaniem dla dwóch panów od 1-go marca do wynajęcia. Obiady domowe. Sakramentek 24, mieszkanie jeden. 8830

DO WYNAJĘCIA
duża słoneczna stancja — elektryka, woda, Żyrzyńska 37. 8841

TRZY POKOJE
z kuchnią do wynajęcia. Antoniego 11. 8842

POKÓJ
wspólny przy starszej dla osoby na stanowisku ul. Niemcewicza 26, m. 10. 8843

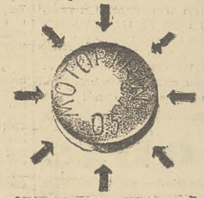
WYKWINTNIE
umeblowany pokój, pełnokomfortowy, telefon, panu na stanowisku. Okólskiego pięć, m. dziewięć, 10—12, 2—5. 8832

POKÓJ
oddzielny na biuro, mieszkanie. Chorążczyzna 5, II. piętro, mieszkanie 11, Barowa. 8831

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie, — wykwintny komfort, nowa kamienica Sobińskiego 14, wynajmę. 8844

ŁADNY
umeblowany, nieskrępujący, ciepły pokój, odnajmę zaraz Kochanowskiego 64, m. trzy. 8833

PIĘKNE,
czteropokojowe mieszkanie, pełny komfort, centralne ogrzewanie, pierwsze piętro, najchętniej PP. Wojskowym. — Ulica Grochowska cztery, róg Listopada, — bezpośrednio przy tramwaju. 8834

To jest Polska tabletka z Polskiego surowca w Polskiej fabryce wytworzona!


MOTOPIRYNA
PRZECIW GRYPIE i PRZEZIĘBIENIOM
3115

LOKALE PRZEMYSŁOWE

LOKAL SKLEPOWY
o dwóch wejściach (z frontu i z klatki schodowej) ulica Asnyka 4, do wynajęcia. — Bliższa wiadomość: Adwokat Marceli Gelbard, Lwów, Trzeciego Maja 10. 8847

RÓŻNE

ARTYSTYCZNA
oprawa obrazów i wytwórnia ram stylowych, odnawianie antyków w zakres pozłotnictwa wchodzących, B. GUŁA, Lwów, ul. Romanowicza l. 10, Telefon Nr. 289-93, (wejście od ul. Dulębianki). 314

2 zł. PRASUJE
ubrania męskie, nicuje, naprawia garderobę damską, męską. Salon krawiecki, Kopernika 26, podwórze. 3072

MOTORY
elektryczne. Dynamo-maszyny, magnety, Szlifierki, wentylatory, kuzienne wykonuje i naprawia. Wszelkie roboty tokarskie i gryzarskie (frezowanie) szybko, solidnie i tanio. — Stępkowski, Lwów ul. św. Michała 8 (boczna Kościuszki) tel. 221-09. 8811

1 zł. PRZERABIA
kapelusze damskie, męskie. Wytwórnia kapeluszy, Kopernika 26, podwórze. 3072

SZYJĘ i PRZERABIAM
płaszcze, kostjumy, suknie i dziecinną garderobę po najniższej cenie. Sakramentek 4, m. 5, oficyny. 8849

GAZUJE,
wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. „Czystość", Kotlarska 12, tel. 259-17. 616

Najnowsze Najlepsze Najtrwalsze Najoryginalniejsze Najsubtelniejsze
WODY KOLOŃSKIE i PERFUMY
na wagę po najniższych cenach poleca
Perfumeria S. FEDERA
Lwów, Sykstuska 7, Filia Kopernika 15 a, Halicka 16

KUPNO

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KUPIĘ
parcelkę okolica Wuleckiej, Listopada, bez pośrednictwa. Zgłoszenia — Kotowicz, Janów Lwowski. 8839

KUPIĘ
Singera maszynę do szycia okazyjnie. Zgłoszenia telefon 290—54. 8836

Czytajcie „Dziennik Polski"

ZGUBIONO

ZGUBIONO
złoty zegarek damski kopertowy. Znalazca otrzyma nagrodę. Halicka 20, II. p., m. 4 8848

2022
ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
DLA NIEMOWLĄT I DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU
Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH
WYRÓB I SKŁAD:
Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12

Obwieszczenie o licytacji

2 Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego 13, II. p. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 marca 1938 r. o godz. 14-tej w lokalu p. Chmielika Bazylego we Lwowie ul. Akademicka 23, celem uregulowania zaległości w podatku przemysłowym, odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji: 30 par bucików dziecinnych różnych, 14 par bucików damskich, 15 par butów męskich, 5 par bucików męskich, oszacowanych na ogólną kwotę 660 zł.

Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 13—14-tej przed licytacją.

Za Naczelnika Urzędu
(podpis nieczytelny)

3118

POMOC LEKARSKA
Lekarz Stomatolog
Karol Gustaw STAPP
Pracownia Rentgenologiczna 8846
i DENTYSTYCZNO - TECHNICZNA
Lwów, ul. Akademicka 26, telefon 211-21

Tel. 284-78 **DOM SZTUKI** FREDRY 1
Sprzedaje najtaniej MEBLE okazyjnie
NOWOCZESNE: Jadalnie, Sypialnie, Gabinety, Pokoje kombinowane, Kluby, TAPCZANY, Fotele kanadyjskie Szafy, Stoliki. — **ANTYCZNE:** Salon Biedermeyer, Sypialnia Empire, Sekretarzyk Witrynka, Biblioteka, Fotele pojedyncze, Biurka stylowe, DYWANY PERSKIE, Świeczniki, Bronzy, Porcelana.
Własna pracownia stolarska i tapicerska. Kupno i sprzedaż

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. BIELOWSKIEGO l. 3, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15.